Nr. 260 Rok XII Lwów wtorek 11 czerwca 1907. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Nowy parlament.

Dwa najliczniejsze kluby w nowo wybranym parlamencie, klub stronnictwa społeczno-chrześcijańskiego (96 członków) i socyalistyczny (87 czł.) z nazwy swej już są społeczno-politycznemi partymi. W agitacyi przedwyborczej wysuwały one na plan pierwszy hasła i postulaty ekonomiczne, sprawom gospodarczym podporządkowując wszystkie inne zagadnienia pilityki państwa, zarówno zewnętrznej jak wewnętrznej, zarówno kwestye narodowe, jak i ustroju prawno-politycznego monarchii dotyczące.

Wyprowadzają stąd niektórzy wniosek, że obecny parlament usunie istotnie — jak się tego autorzy reformy wyborczej spodziewali — z porządku dzienego swych prac wszystkie te spory narodowościowe, które tyle kłopotu państwu przyczyniały, a zajmie się wyłącznie społeczno-politycznemi pracami i walkami.

Walki te zaś będą tem ostrzejsze, że staną naprzeciw siebie w Izbie posłów dwa biegunowo różniące się stronnictwa socyalne, oba liczne i silne.

Niewątpliwie walki społeczne zajmą w nowym parlamencie o wiele więcej miejsca, niż dotychczas. — Wątpliwem jest jednak, czy pójdą również szybszem tempem i prace społeczno-gospodarcze. Wniosków prawodawczych reform z zakresu polityki ekonomicznej posypie się moc. Ma ich wiele gotowych w zanadrzu i partya socyalistyczna i partya społeczno-chrześcijańska. Lecz bardzo wiele z tych wniosków, szczególnie socyalistycznych, będzie postawionych li tylko dla efektu, ku zadoleniu wyborców, którym tak wiele przecie obiecywano, i aby na sejmikach relacyjnych módz się następnie dowodami gorliwej swej pracy dla dobra ludu wykazać — bez żadnych jednak widoków na ich zrealizowanie. Będą to wnioski rezolucyj i wezwań do rządu, projekty nibyto ustaw, a w gruncie rzeczy ogólnikowe tylko postulaty, które by należało nasamprzód szczegółowo opracować, by dopiero stać się mogły substratem prawodawczej pracy realnej.

Ale im więcej ogólnikowe, im mniej realne będą socyalistów wnioski, tem gwałtowniejsze poprzedzać je będą mowy, i tem ostrzejsze po nich następować polemiki. A obok wniosków posypią się w parlamencie niezliczone interpelacye z powodu wszelkich możliwych krzywd robotniczych i nadużyć władzy — boć każdy poseł socyalistyczny będzie za swój pierwszy obowiązek uważał mowę jakąś w obronie, ludu co go wybrał, wypowiedzieć. I będzie również parlament wiedeński widownią wielu „zasadniczych" dyskusyj o „ustroju kapitalistycznym" o „militaryzmie" i t. p. dyskusyj jałowych, a przewlekłych, o tyle realniejszych od sporów w Dumie rosyjskiej, o ile trzeźwiej myśli doktryner niemiecki i czeski od rosyjskiego, aie w gruncie rzeczy ten sam cel mających — agitacyj poza parlamentem i jak najsilniejszego zaznaczenia swej zasadniczej odrębności od reszty parlamentu, która bez różnicy partyj jest jedną „reakcyjna bandą".

Praca społeczno-polityczna nowego parlamentu będzie szła powoli. Wiele tylko będzie w nim dyskusyj i walk społecznych.

Konkretna, twórcza działalność ustawodawcza społeczna mogłaby istotnie z biegiem czasu złagodzić znacznie antagonizmy narodowościowe w parlamencie, stać się czynnikiem konsolidacyi państwa, a nawet państwowego centralizmu.

Ale walki i polemiki społeczno-polityczne nie osłabią narodowościowych sporów. Raczej, wnosząc radykalniejszy ton do obrad parlamentu, i narodowym dążeniom radykalniejsze dadzą jeno zabarwienie.

Znaczna bowiem większość parlamentu grupuje się — mimo wszystko — na podstawie różnic narodowych: 88 Czechów, 71 Polaków (ludowcy bowiem choć tymczasem tworzyć będą klub odrębny, w sprawach narodowych mają iść solidarnie z Kołem polskiem), 44 narodowców niemieckich, 30 Rusinów, a dalej cały szereg mniejszych grup Włochów, Kroatów, Słoweńców i t. d. A i chrześcijańsko-społeczne stronnictwo, pomimo że na sztandarze swym wypisało hasła ekonomiczne, nie narodowe, jest jednak partyą wyłącznie niemiecką i nie potrafi być obojętną dla spraw narodowych — niemieckich. Raczej oczekiwać należy, że przez sam fakt swego antagonizmu do socyalnej demokracyi, coraz jaskrawiej przeciwstawiać będzie jej kosmopolityzmowi narodowe swe uczucia.

Austrya nie jest jednolitym społeczno-gospodarczym organizmem, jest zlepkiem krajów, z których każdy miał własną swą historyę ekonomiczną i dziś stanowi wynik odrębnego procesu ewolucyjnego.

Każdy z tych krajów ma swą własną specyficzną budowę społeczną, swą osobną kulturę i odrębne swe zagadnienia gospodarcze.

Na tle ostrych walk społecznych wszystkie te różnice ekonomicznych i społecznych interesów poszczególnych krajów monarchii i narodów, w skład jej wchodzących, uwydatniać się tem silniej jeszcze będą, nabiorą tem jaskrawszych barw.

Bodaj czy nowy parlament okaże się zdolniejszym do pracy, niż poprzedni. Po przez zacięte walki i bezteściwe polemiki partyj społecznych wiedeńskiej Izby posłów, będzie samą siłą rzeczy torować sobie drogę skuteczniej niż dotychczas myśl autonomiczna, myśl odesłania najżywotniejszych spraw kulturalnych i społecznych do sejmów. Ale na razie spotka się ona ze wzmożonemi dążeniami centralistycznemi i stronnictw niemieckich i Rusinów i partyi socyalisłycznej.

Wszystkie te zaś prądy centralistyczne zwracać się będą przedewszystkiem przeciwko Kołu polskiemu, i jako głównej zaporze do społecznej unifikacyi państwa, i jako rzecznikowi specyficznych naszego przemysłu potrzeb, i jako umiarkowanemu pod względem społeczno-politycznym stronnictwu.

Nadzieje licznych naszych nieprzyjaciół na rozbicie Koła przy wyborach nie sprawdziły się. Tem zawziętszej należy oczekiwać walki przeciwko naszemu poselstwu w pierwszych zaraz dniach istnienia parlamentu — i do walki tej się przygotować.

W dzień jubileuszu.

Budapeszt, 9 czerwca.

(A.) Przyjechałem do stolicy Węgier wczoraj wieczorem. Z nastroju jubileuszowego zostały tylko chorągwie o narodowych barwach, rozwieszone skąpo na gmachach publicznych, jeszcze rzadziej na prywatnych. Deszcz rzęsisty, który spadł popołudniu, spłoszył z ulic i bulwaru nadrzecznego publiczność. W gazetach wieczornych opisy mszy uroczystej w katedrze Budzińskiej i przyjęcia deputacyi oficyalnych. Tu i owdzie wpleciono w owe opisy wysoce niechętne wycieczki publicystyczne przeciwko następcy tronu. Przyjechał rano, wyjechał zaraz popołudniu, do nikogo nie powiedział ani słowa.

Stoję nad Dunajem. Naprzeciwko mnie zamek Budziński, skąpo oświetlony, spowity w welony nocy i oparów nocnych. Monarcha Węgier zapewne już od godziny albo i dłużej spoczywa, bo zegar pokazuje dziesiątą. Przed laty czterdziestu spał także pod tem samem niebem, w tem samem mieście. Wtedy nie był samotnym. Podczas uroczystości koronacyjnych w karecie szklannej jechała żona, jaśniejąca urodą i wdziękiem. Z balkonu Akademii na ojca, zdobnego w ornat koronacyjny, zbrojnego w miecz, dźwigającego koronę, spo-

Z lwowskiego salonu.

I.

Dużo nowości przyniosła nam wiosenna wystawa; dużo bardzo dodatnich niespodzianek. Zobaczyliśmy znowu szereg prac artystów krakowskich, którzy nie często u nas wystawiają; lwowscy malarze dali rzeczy nowe, odmienne od dotychczasowych, przysłali swe prace polscy artyści z poza Lwowa i Krakowa, wystąpiły siły dotychczas nieznane.

Duży tryptyk z luźnych trzech poziomych płócien złożony nadesłał p. Wodzinowski, artysta u nas bardzo znany, a spopularyzowany premiami Tow. Sztuk Pięknych p. t. „Na swojską nutę" i „Odpoczynek żniwiarzy". Od dawna interesowały go tematy ludowe; w obecnem dziele też dał historyę z życia wiejskiego. W lewym obrazie dziewka przyklękła na ziemi pod płotem i z pod dłoni, zbiżonych do czoła, patrzy przerażona na śmiertelną walkę dwóch parobków, zmagających się w trawie po prawej stronie obrazu, tak, jak się zmagają rycerze w matejkowskim Grunwaldzie. W środkowym jakaś wiejska wiedźma namawia pękatą dziewczynę, która, leżąc pod lasem w trawie, nogi ku wiatrowi wyciąga, tak, jak wyciągała je inna dziewka na „Odpoczynku żniwiarzy". W prawym obrazie dziewczyna siedzi w stajni na ziemi i płacze w towarzystwie krowy nad niemowlęciem, które ciepłe promienie słońca oblewają.

W tryptyku treść, oczywiście nie obojętna. Treść ta nadawałaby się do ballady, do pieśni ludowej, gdyby ją ktoś odpowiednio po prostu a tajemniczo napisał, używając słów i zwrotów, które przeczucia budzą. Jeśliby jednak tę historyę opowiedzieć prozą, trzeźwo, rzeczowo, nie będzie więcej wzruszającą, niż dziennikarskie notatki o „tragicznych wypadkach", zaczynające się od słowa: „oneglądaj".

Podobnie ma się rzecz z wprowadzeniem tej fabuły w barwy i kłamane formy. Gdyby ten tryptyk miał fantastyczny koloryt, podyktowany nastrojem tematu i stylizowane formy, zgodnie z balladowem założeniem dzieła, gdyby sobie był w nim artysta pozwolił tak malować, jak mu dyktowały uczucia, a nie koniecznie tak, jak dana scena musiałaby była wyglądać wedle orzeczenia fachowego w razie, gdyby się była na prawdę odbyła, dzieło zyskałoby na jednolitości, stałoby się estetycznie bardziej zajmujące.

Tryptyk ma barwy żywe; szmaragdowy, nasycony las w środkowym obrazie, a na jego tle czerwone i różowe fartuchy, ciepłe, rudawe światło w prawym, a ciepły wieczór w lewym obrazie. Barwy te nie działają na widza tragicznie, a przecież malarz może robić tragedye nietylko znaczeniem obrazu, ale przedewszystkiem jego barwą i formą.

Jak na realistyczne dzieło natomiast, zbyt twardo w niem wyglądają różowe twarze dziewek. Podnieść jednak należy, że wyrazy figur są zrozumiałe, że kompozycya obrazów jest jasna i prosta. Zawierają mniej figur i większych w stosunku do rozmiarów obrazu, niż dotychczasowe znane prace artysty. Po za tem i po za tematem obrazów, przypominają w zupełności jego dzieła poprzednie.

Tuż obok tryptyku Wodzinowskiego wisi Ćwiklińskiego sad. Ten sad jest bardziej tragiczny w kolorze, niż sąsiadująca z nim Wodzinowskiego wiejska matka. Zimny, ciemno zielony ton trawy i liści; białe i czarniawe smugi pni na tle trawnika. Pusto w sadzie, a taki w nim nastrój mieszka smutny, że widz zaczyna liczyć trawki na ziemi i listki na jabłoni, których bardzo wiele namalował artysta, opracowując je z zamiłowaniem prawie sadownika.

Do twardych form zimnych barw i krętych linii ma zamiłowanie Rosenblum, którego dwa pejzaże wiszą w tejże sali w bezpośredniem sąsiedztwie dużej pracy A. Piotrowskiego, przedstawiającej pobojowisko mandżurskie z czasów ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej.

Na tle pełnego powietrza i światła pejzażu górskiego leżą rozciągnięte na ziemi, pokrwawione trupy żołnierzy w białych mundurach. Pośród nich w głębi grupka wojskowych z duchownym w środku, stoi zadumana. Obraz dobrze jest wymalowany, przypomina fotograficzne zdjęcie do londyńskiej ilustracyi, ma szczegóły bardzo nieprzyjemne, jak urwaną głowę jakiegoś mużyka lub zakrwawione ręce innego — całość, jeśli działa tragicznie, to przez kontrast słonecznego pejzażu w olbrzymich górach i trupy porozkładane w jego tle.

Jednakże i tu efekt byłby silniejszy, czy może bardziej dzisiejszy, gdyby artysta był tworzył swobodniej, pomijał szczegóły drobne porozrzucanych części uzbrojenia i szczegóły stroju poległych, gdyby w całej kompozycyi był zamieścił mniej elementów, a dał im więcej wyrazu. Nie można jednak narzucać komuć, żeby tak tworzył, jak się innemu podoba; jeśli ktoś maluje w swoim stylu tak dobrze, jak Piotrowski lub Wodzinowski w swoim, uznać go należy, choćby się i osobiście nie podobał.

Najlepiej sobie w kierunku godzenia tematu z wyglądem obrazu radzi Rozwadowski. Lubi formy ludzi i koników zgrabne, wykwintne, lubi poranne i wieczorne efekty barwne w pejzażu; nie maluje tedy pobojowisk ani tragicznych historyj z przeszłości, tylko obojętne scenki, które dają postaciom malowanym sposobność do rozwinięcia przyrodzonej gracyi, do bawienia oczu lubiących patrzeć. Na obecnej wystawie mamy znowu taki jego poranek z r. 1831, pełen wszelkich dotychczas znanych zalet autora, idącego swoim krokiem, jednak śladami Wojciecha Kossaka.

I zupełnie to nie ujmuje jednemu ani drugiemu, tak jak sława Detaille'a nie zabierała laurów Neuville'owi, mimo że obaj opracowywali francuski r. 1871. Owszem Rozwadowski ma, obok swych indywidualnych sposobów w malowaniu koni, upodobania, których Kossak nie objawiał. Na obecnej wystawie wiszą np. pyszne białe indyki na śniegu, malowane przez Rozwadowskiego z taką łatwością, szykiem i siłą charakterystyki w granicach zwyczajnej mu wytworności, jak gdyby był od początku malarzem ptaków. Niedawno widzieliśmy jego pejzaż bez figur ludzkich, czy zwierzęcych, a świadczy to o tem, że nie wiąże go tylko pewna grupa przedmiotów, że go rzeczy nie tyle interesują ze względu na swe znaczenie, swój stosunek życiowy do człowieka,

glądał dziewięcioletni arcyksiąże Rudolf, prawem dziedzictwa spadkobierca owej korony. Wokoło bracia, kuzyni, magnaci świeccy i duchowni, wszyscy na koniach rosłych, strojnych w klejnoty, przodem Juliusz hr. Andrassy, powioszony in effigie major honwedów i poseł rewolucyjny do Porty w 1849 r., tuż obok niego Sas, kierujący polityką zagraniczną monarchii, baron Beust. Obraz jak z powieści historycznej. I minął też, jak mija wrażenie, gdy się po przeczytaniu ostatniej karty książkę zamyka, aby już do niej nie wrócić więcej. Teraz trzeba iść między groby, jeżeli się chce ją czytać po raz wtóry. Niema już ówczesnych ludzi między żyjącymi, niema nawet ówczesnych nadziei. Naród węgierski jest niezadowolonym, że dnia 8 czerwca 1867 r. uzyskał tak mało...

Wówczas myślał atoli inaczej. Bo wówczas pamiętano, że jeszcze w latach 1862—1865 po raz wtóry ustanowiono na Węgrzech sądy wojenne, zawieszając przywróconą w 1860 r. autonomię komitatów i municypiów. Wówczas orszak króla składał się przeważnie z ludzi, który lata 1849—1859 spędzili albo w więzieniu albo na wygnaniu. Nawet wśród dam arystokracyi znalazłaby się niejedna, którą Haynau kazał oćwiczyć batami niby dziewkę nierządną.

Dla narodów przecież nie istnieje obowiązek wdzięczności. Od dnia koronacyi minęło lat czterdzieści,

Państwo węgierskie rosło. Rosła też i stolica. Z dwóch miast, Budy i Pesztu, miast niewielkich, przeważnie niemieckich, licho zabudowanych powstał gród niemal milionowy, od wierzchu zmadziaryzowany doszczętnie, dekoracyjnie ozdobny, olśniewający imitacyą dobrobytu i temperamentu. Nawet stary poseł (od 1848 r. nieprzerwanie) Madarasz, który i d. 8 czerwca 1867 r. i d. 8 czerwca 1906 r. zrobił majówkę zamiejską, aby w imię programu niepodległości zaprotestować choć w ten sposób przeciwko nieposzanowaniu uchwały Sejmu Debreczyńskiego, uchwały, kopiującej niewolniczo detronizacyę Mikołaja I, orzeczoną na zamku Warszawskim, — nawet ten stary rewolucyonista, który Koszutha-ojca oglądał dyktatorem Węgier i patrzy na syna, jako na rzeczywistego radcę tajnego Jego Apostolskiej Mości, musi w duszy przyznać, iż Węgry dzisiejsze wyglądają dzięki koronacyi w d. 8 czerwca 1867 r. inaczej, niż mogły się spodziewać wtedy, gdy imieniem Kempena, Bacha, Thuna rządził Węgrami gubernator wojskowy, arcyksiąże Albrecht przed piędziesięciu laty. Lecz właśnie dlatego, że Węgry rosły i nabrały sił, chcą teraz pójść dalej. Dzisiejszy stosunek do Austryi, dzisiejsza forma samodzielności zupełnie im już nie wystarczają. Pragną rozluźnienia węzłów, które ich łączą „z innymi krajami — jak brzmi termin oficyalny węgierski — zostającymi pod panowaniem Jego Królewskiej Mości". Czy im ta zmiana wyjdzie na dobre? Patryoci madziarscy odpowiadają twierdząco. I właśnie dlatego, że nie mogą na razie osięgnąć dalszych ideałów narodowych, nastrój dzisiejszej rocznicy był posępny, choć zdobyli w ciągu lat czterdziestu więcej, niż przed piędziesięciu mogli marzyć.

Jedna okoliczność usprawiedliwia Węgrów. We Wiedniu nigdy nie pogodzono się sczerze z dniem 8 czerwca 1867 r. Ideałem sfer wiedeńskich pozostała monarchia jednolita absolutystyczna, centralistyczna rządowa z Wiednia od granicy zachodniej Vorarlbergu aż po Rumunię i Serbię, monarchia, którą stworzył wiedeńczyk Bach, wiedeńczyk tak zapalony, że raz tylko jeden zanim został ministrem, odbył podróż zagranicę. To też, gdy jego własna ambicya i zbieg wypadków oddały mu w ręce władze, zaczął kraje Habsburskie ugniatać w takie ciasto, jakie najlepiej smakuje podniebieniu mieszczucha wiedeńskiego. Z pomocą wojska i policyi stworzył formę rządu w której Wiedeń był wszystkiem, narody i kraje po za rogatkami stolicy, gorzej niż niczem bo nawozem, dzięki jakiemu stolica miała kwitnąć i używać.

Solferino i Sadowa dowiodły, że absolutystyczny centralizm działa na monarchię Habsburską zabójczo. Lecz biurokrakcya wiedeńska w rodzaju Wittka i politycy wiedeńscy w rodzaju dra Luegera nie chcą pogodzić się z ową nauką. Tacy Wittkowie i tacy Luegrowie byli w r. 1867, byli i później są teraz. Madziarzy wiedzą o tem i mocą prawa o naturalnym odporze robią wszystko, by się zabezpieczyć od ponowienia eksperymentu z 1850-1860. Że zaś najlepszem według ich opinii zabezpieczeniem jest rozdział przeto dążą do niego coraz gwałtowniej...

Stanowisko socyalistów wobec „Macierzy szkolnej".

Cieszyn, w czerwcu.

Ktokolwiek dotychczas miał nadzieję, iż nasza polska partya socyalistyczna zrozumie potrzebę narodowej oświaty i przyłoży rękę do zdobycia należnych szkolnictwu polskiemu praw, doznał znawu zawodu. Każdy numer organu ich, „Robotnika Śląskiego", z rozbrajającą szczerością zdejmuje na czas wyborów maskę i okazuje w prawdziwem świetle dążenia partyi. Szczególnie teraz, kiedy wybory przeszły, kiedy już niema potrzeby jeżdżenia na narodowym koniku i polowania na naiwność wyborców, wychodzi powoli szydło z worka. „Robotnik Śląski" w Nr. 23 w urzędowej nieiako enuncyacyi, omawia stanowisko partyi wobec Macierzy i jakkolwiek uznaje, iż „Macierz szkolna" w miarę sił i środków spełniała przez długie lata chlubnie i godnie swoje zadania, zwraca się przeciwko niej. Asumpt do zwalczania jej daje socyalistom przemiana centralistycznej organizacyi „Macierzy" na organizacyę kół miejscowych, uchwalona na ostatniem walnem zgromadzeniu za inicyatywą mec. Osuchowskiego z Warszawy. Powody ku temu były dwojakie. „Ustrój wewnętrzny naszej instytucyi — mówi ostatnie sprawozdanie — oparte na statucie z r. 1885, nie odpowiada już w niejednym kierunku rzeczywistym potrzebom. Określone w § 1 zadania „Macierzy", nie obejmują całokształtu potrzeb oświaty narodowej Ślązka.

Ujawniła się zatem konieczność zreformowania statutu w tym kierunku, ażeby „Macierz" rozszerzonym odpowiednio zakresem działania objąć mogła zaspokojenie wszelkich potrzeb kulturalno-oświatowych dzielnicy naszej. W związku z tem okazała się potrzeba oparcia pracy „Macierzy" na szerszych podstawach przez decentralizacyę i powołanie do życia kół miejscowych". Również i względy materyalne grały w reorganizacyi ważną rolę. Wobec zmniejszenia się wpływów z Galicyi i Królestwa, a rosnących z dnia na dzień potrzeb okazała się konieczność zaangażowania w ponoszeniu ciężarów ludności śląskiej w wyższym stopniu niż dotychczas, coby się jedynie przez stworzenie kół na wzór T. S. L. dało uskutecznić.

Jakież stanowisko zajmują wobec tych usiłowań socyaliści? „Oświadczamy bez ogródek, mówi „Robotnik Śląski", że o ile akcya ta byłaby prowadzona w okolicach naszych wpływów, i stosunków politycznych, z całą stanowczością przeciw niej wystąpimy".

„Macierz ma odtąd rozszerzyć zakres działania i już nie samem tworzeniem szkół ma się zajmować, ale ma także zakładać czytelnie, tworzyć po gminach Koła Macierzy. Niedamy ani jednego robotnika do tych Kół, wydamy hasło, że członkom do tych Kół się zapisywać". Dlaczego? bo „frazes o „bezpartyjnej" oświacie" jest kłamstwem i obłudą".

„Tylko nauka, czysta nauka jest bezpartyjna, lecz oświata każda jest partyjna", filozofują dalej panowie z partyi i w myśl tych filozofowań, wydają wojnę „Macierzy".

Ci arendarze dusz robotniczych nie widzą, iż przecież głównie w centrach robotniczych „Macierz" szkoły utrzymuje i że w pierwszym rzędzie dzieci robotników z nich korzystają. Na 406 dzieci uczęszczających do szkoły w Cieszynie, jest 266 dzieci robotniczych, w Polskiej Ostrawie 133 na 161, w Niemieckiej Lutyni 146 na 157, w Dzięćmorowicach 104 na 145 itd. Ten sam stosunek zachodzi także w ochronkach „Macierzy".

Mimo tych cyfr, mimo wynurzeń, iż „społeczeństwo polskie musiało myśleć o samopomocy", wobec krzywd ze strony rządu, iż Macierz „spełniała chlubnie i godnie swoje zadania", zwalcza się polską „Macierz", boć... „prawdziwa oświata... musi wyjść z łona samejże partyi". A jaka to partyjna oświata, wiemy dobrze.

Dla partyi zaprzedającej polskie mandaty Czechom, prowadzącej czechizatorską robotę w zagłębiu węglowem, jest solą w oku hasło, „dla polskiej ludności, polskie szkoły"; nie mogła ona przenieść, iż dzieci polskie mogą uczęszczać do szkół polskich, choćby prywatnych, i wypowiedziała wojnę „Macierzy".

„Po ich owocach poznacie je".

Obecne wystąpienie socyalistów nie powinno przeminąć bez echa. Wobec podniesionego przez nich hasła zwalczania „Macierzy", i odmówienia jej poparcia finansowego, i wobec spodziewanych wskutek tego uszczerbków w dochodach „Macierzy" ze Ślązka, społeczeństwo polskie przedewszystkiem w Gaicyi powinno ze zdwojoną gorliwością rozwinąć akcyę pomocy dla „Macierzy". Niestety, ofiarność Galicyi w ostatnich czasach zmalała ogromnie. A przecież społeczeństwo nasze powinno zrozumieć, iż szczególnie w chwili obecnej, kiedy napór czeski i niemiecki z dnia na dzień rośnie, kiedy wrogowie nasi znajdują sojuszników w naszym własnym obozie, jemu pomocy dla Ślązka odmówić nie wolno.

Listy z kraju.

Stryj w czerwcu.

(Czerwony Stryj.)

Jedynie dzięki prowokacyjnej i bezczelnej agitacyi syonistów w Stryju, zawdzięczają socyaliści uzyskanie u nas mandatu!... Po upadku dr. Aszkenazego ogół inteligencyi polskiej zachowywał się wobec ściślejszych wyborów biernie. Obu kandydatów p. Salza i Moraczewskiego, stawiano na równi ze względu na ich jednakowe stanowisko w sprawie solidarności Koła polskiego.

I trzeba było dopiero zapamiętałej, szalbierczej agitacyi syońskich prowodyrów, trzeba było aż obelżywych okrzyków ciemnego, syońskiego tłumu, karmionego nienawiścią i wrzeszczącego na ulicach m. Stryja „Nieder mit den Polen!..." Nie pomogły aresztowania prowodyrów ich stryjskich, jak dr. Wurzla, za oburzające zachowanie się. Syoniści zajęli takie stanowisko

czy inną jaką wartość, tylko przedewszystkiem ze względu na swój wygląd, na wartość ich czysto wzrokową, czysto malarską. Umie ten artysta bez trudu charakteryzować przedmioty, mimo że każdemu radby nadał zgrabny ruch i czysty wygląd. Tak i w obecnym obrazie z r. 1831 są wprawdzie stare domki małomiasteczkowe i kulawe latarnie przy drodze, ale jest i bardzo piękne, bardzo czyste, gładkie błoto na środku gościńca. Obraz ten zawiera, zresztą, wszystkie cechy, które zawsze znamionowały Rozwadowskiego.

Inaczej ma się rzecz z obecnemi pracami Bratkowskiego. Nauczyliśmy się od szeregu lat znać i cenić jego pejzaże; mało kto pamięta dziś jego dawne rzeczy figuralne z czasów, kiedy zaczynał dopiero występować na wystawie przy pl. Św. Ducha. Obecnie wystawił Bratkowski parę scen wiejskich na wolnem powietrzu. Pejzaż na nich bardzo piękny, jak u Bratkowskiego zwyczajnie, figury nie zawsze dorównują pejzażowi. Jednakże, nie może być inaczej.

Postać ludzką znamy wszyscy bez porównania lepiej, niż składniki krajobrazu i stąd też wrażliwsi jesteśmy na jej odkształcenia w sztuce niż na odbiegnięcia od pewnej prawidłowości w krajobrazie. Drzewo malowane może mieć gałąź tu lub tam, w pewnych obszernych granicach, a nic na tem nie straci, człowiek realistycznie malowany musi mieć przecież wszystko na swojem miejscu. Drzewo wystarczy scharakteryzować jako gatunek lub nawet tylko rodzaj — aby był dąb lub brzoza wogóle — nie koniecznie taka a taka odmiana brzozy lub dębu — i obraz może być bardzo piękny — człowieka chcemy widzieć w realistycznie traktowanym obrazie scharakteryzowanego bardziej szczegółowo: to musi być taka a taka odmiana człowieka — tej rasy, tego stanu, tego temperamentu, tej a nie innej budowy i w tej a tej chwili to i to czujący i robiący. Rzecz jasna, że jest to zadanie trudniejsze namalować dobrze grupę postaci ludzkich niż namalować grupę drzew, bo realistyczne malowanie ludzi wymaga oprócz zdolności do bardzo ścisłego przedstawiania barwnych brył w pewnem oświetleniu, jeszcze zdolności do obserwowania wyrazów, ruchów i charakterystycznych, a trudnych do zauważenia znamion budowy. Nie przemawia przeciw temu nawet i ten fakt, że wielu malarzy, którzy doskonale malowali człowieka, nie umiało zrobić równie dobrego pejzażu.

Na jednym z obrazków Bratkowskiego grupa parobków ogląda dziewczęta idące drogą. Jestto, na pierwszy rzut oka, scena familijna; wszystkie bowiem osoby mają podobne proporcye: około ośmiu głów w długości ciała i jednako różową cerę. Ruchy, które dziewczęta, wąskie w pasie wykonują przydługiemi rękoma i długiemi szyjami, nie tłumaczą się dość jasno a składniki stroju parobków są zcharakteryzowane bardzo ostrożnie, że przypomnę tylko buty i fałdy na sukmanach.

Być może, że się nam smak zepsuł na znakomitych pracach Makarewicza w tym rodzaju i na tylu innych, które z chłopa wydobywały to, co go właśnie różni od mieszkańców miast.

Lepszym znacznie wydaje się obrazek drugi, w którym jakiś obdartus przedmiejski wyraźnymi gestami przekonywa kilku parobków idących z nim razem drogą.

Postacie scharakteryzowane wyraźnie, ruchy i wyrazy jasno się tłumaczą, oświetlenie przeprowadzone prawidłowo, jasny koloryt wolnego powietrza i humorystyczne zacięcie całości stwarzają rzecz zajmującą i świadczą, że ruchliwemu autorowi zupełnie nie brak ani zainteresowania, ani talentu do malowania ludzi, a sprawa sama przychodzi drogą studyów.

W innej sali wisi widok wzburzonego morza tegoż autora. Temat nadzwyczaj trudny, a ogromnie ciekawy, rozwiązany został znakomicie; pysznie wyglądają te mokre, lśniące, zielone bałwany, idące szeregami ku widzowi pod różowem, chmurnem niebem.

W ostatnim pokoju, obok Rozwadowskiego, wisi kredkowy portret młodego człowieka, rysowany przez Stefanowicza. Rysunek głowy i tułowia nadzwyczaj poprawny, wykończony, postać bardzo wypukła, pełna wyrazu trafnie uchwyconego w minie twarzy i w ruchu figury, atłasowy połysk na niej, brak przesady w jakimkolwiek kierunku, wszystko to stanowi całość może zbyt wzorową.

W tejże sali wisi pyszny gwasz Janowskiego [illegible] tką błękitnych cieni na śniegu o zachodzie słońca, to zazwyczaj bywa u tego artysty, a w pierwszym koju wystawy tegoż autora żółte skały odbite w nych falach morza, temat, który tak pięknie z roku rozwiązywał Wygrzywalski.

Mniej szczęświe wypadła nieco ukośna tafla w rzece p. Baszeka, malowanej temperą, zato wnętrze lasu świadczy o sumiennym, cierpliwym cie pejzażysty.

Pięknie, a rozmaicie maluje p. Argientieri, talent na naszej wystawie. Są tam jego pastelowe główki Włoszek, ledwie dmuchnięte na papier, miękkie, mgliste, puszyste, krągle, a bardzo dobrze rysowane. Są i pejzaże olejne, robione energicznie, szerokim nożem malarskim, z pewną pasyą, a ręką pewną. I jedna i druga technika wymaga dobrego smaku i wprawy, żeby nie wprowadzić w całość w pewnym stylu pomyślaną i zaczętą elementu z nią niezgodnego. Oba te warunki posiada widocznie autor, któremu zatem należy i na przyszłość życzyć powodzenia na naszej wystawie.

(Dok. nast.) Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 6488 są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

wobec obywateli polskich, że mimo nakazu Rady narodowej, nie mógła się powstrzymać polska inteligencya stryjska od odruchu przeciw syońskiej hydrze, przez oddanie głosów na... bądź co bądź polskiego pochodzenia, p. Moraczewskiego... za co im tenże oficyalnie w dniu wyborów podziękował.

Ruska inteligencya, jak to wyznało otwarcie, „Diło“, głosowała, rozumie się, na p. Salza, tylko mieszczaństwo i robotnicy woleli oddać swe głosy na „chrześcijanina Moraczewskiego“, niż na żyda p. Salza. („Diło“.)

Dziś oswoić się musimy z myślą, że interesy polskiej placówki wśród wrogiej ruskiej i syońskiej powodzi zastępywać będzie w parlamencie członek partyi kosmopolityczny. A jednak pod osłoną wrogich dla narodowego polskiego interesu przekonań, kryją się w p. Moraczewskim niezwykłe wśród obozu socyalistycznego zalety umysłu i serca. Może też ze względu na te jego zalety nazywają p. Moraczewskiego w partyi poufale: „wszechpolskim socyalistą“ (!?).

W każdym razie nie wygasła w nas nadzieja, że gdzie szablon socyalistyczny jeszcze polskości p. Moraczewskiego nie okroił, tam zrozumie on interesy polskie w Stryju i będzie po obywatelsku im pomocny. Miejmyż nadzieję! Refleksye po wyborach stryjskich musiały nasunąć się nawet najobojętniejszemu Polakowi w Stryju.

Primo, każde hasło, każdy rozkaz, każda myśl narodowa, oparta na szerszych, niż parafialne stosunki przesłankach, rozbić się u nas muszą o sentencyę: „u nas co głowa to rozum“. Że pierwsze wybory wypadły dla sprawy narodowej niepomyślnie, wina w tem tylko wyłącznie Polaków! Nie chcę powtarzać dowodów i argumentów z ostatniej korespondencyi, ale piszę to w myśli, aby teraz po czynie u niekarnych i zaślepionych wyznaniowemi namiętnościami, a winnych obywateli, — wywołać skruchę!

Secundo: W czasie agitacyi i akcyi wyborczej mieliśmy sposobność obliczyć siły wrogów i co ważniejsze, poznać ich bezwzględną łączność w nienawiści do wszystkiego, co polskie!

Zwycięstwo p. Moraczewskiego nie wzmocniło bardzo socyalistycznej pozycyi w Stryju; 600 zorganizowanych robotników stanowi całą jego armię! Socyalizm tych towarzyszy, aczkolwiek krzykliwy, jest tylko pozornym, a dowód tego mamy, choćby... w „Kościuszce pod Racławicami“.

Otóż taki towarzysz płacący z niedwuznacznym grymasem obole' na rzecz partyi i głosujący z weselszą już miną na Moraczewskiego — czując się sobą samym z całym pietyzmem i z prawdziwie cenną łzą w oku stwarza w amatorskim teatrze robotniczej „Czytelni kolejowej“ postacie dzielnych Bartoszów, tkliwych lirników i dziarskich kosynierów!...

Jedyne poważne robotnicze Tow. „Czytelni kolejowej“, liczące zwyż 600 członków jest rdzennie polskiem, a przy każdej sposobności chwalebnie swą polskość zaznacza!

A więc cieszmy się na razie, a baczmy w przyszłości, aby socyalizm w Stryju nie wyrwał robotnikowi zupełnie duszy polskiej!...

O wiele gorszym wrogiem narodowej idei jest syonizm!

W odpowiedzi na prowokacyjne obelgi syonistów, odpowiedzieć winniśmy mężnie i otwarcie: „Nie chcecie pracować z nami, dla dobra tego kraju, to — my wrogów naszych dłużej żywić nie będziemy.

Trzeba pomyśleć o organizacyi „Kółka rolniczego“ i działaniu na lud w ten sposób, aby ten wspierał tylko swoich, a nie tych co jawnie zniszczyć nas pragną!

W czasie bytności dr. Aszkenazego, wyłoniła się chwalebna myśl, założenia Koła T. S. L. im. Goldmana.

Wśród stryjskiej izraelickiej inteligencyi znajduje się, chwała Bogu, ogromna jeszcze moc ludzi, co z nami idą ręka w rękę. Są nawet między niemi ludzie, tej miary, co rejent dr. Wiesenberg, który przez lata swego w Janowie pobytu pensyę burmistrzowską na rzecz „Sokoła“ tamtejszego przeznaczył. Przy dobrej woli uda się wyratować jeszcze z płonącego stosu syońskiego te tysiące ciemnych ludzi, co idą tylko za tym, kto pierwszy im poda rękę... i z ciemności wyprowadzi.

Nie zrobiliśmy tego w przeszłości — a więc zróbmy szczerze dziś!

Przejezdny.

Z Pamiętników rewolucyonisty rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gdy 17 lipca ujrzano jak Amur unosił na powierzchni swojej masę trupów, nawet ci, co nie chcieli z początku dawać wiary tym strasznym okrucieństwom, musieli się przekonać. Wszyscy dobrzy i uczciwi zadrżeli z oburzenia i wstrętu.

Niektórzy, gdy opowiadali o tych niesłychanych okrucieństwach, wstrząsani byli płaczem spazmatycznym. Ale jak tu u nas, w Rosyi, można dać wyraz oburzeniu swemu i wzgardzie? W czasie masowago mordu, dokonanego na Chińczykach, ogłoszono właśnie stan wojenny w Błagowieszczańsku, oraz w całym okręgu Amurskim, ktokolwiek więc pokusiłby się o podniesienie głosu protestu przeciw spełnianym imfamiom, stanąłby przed sądem wojennym.

Niektórzy, co się litowali nad nieszczęsnymi ofiarami, starali się przynajmniej o to, żeby na przyszłość coś podobnego się niepowtórzyło. Kto, z pośród tych dobrych ludzi, posiadał względy wyższej władzy, temu, po wielu a wielu staraniach, udawało się niekiedy uratować tego lub innego Chińczyka: wypadki takie wszakże były dość rzadkie. Wszyscy uratowani musieli przez cały czas trwania stanu oblężenia, pozostawać w więzieniu. W ten sposób został uratowany najbogatszy kupiec chiński, Iun-Dha-San. Był on zmuszony opłacać się sowicie nie tylko osobom, które pośredniczyły w ratowaniu go od śmierci, ale także policyi. Chińczyk ów, wychowany po europejsku, mówiący po rosyjsku i po francusku i przyjmowany w najlepszych towarzystwach miasta, zmuszony był, przez ośmnaście dni swego więzienia, znosić w milczeniu najokropniejsze prześladowania, do tego stopnia upokarzające, iż odzyskawszy wolność, oświadczył, że gdyby wiedział przedtem, co go czeka, wolałby stokroć znaleść śmierć w nurtach Amuru.

Osoba bardzo znana w mieście, pani Makiejowa, udawała się osobiście do gubernatora z prośbą, by jej nie zabierano służącego Chińczyka, który służąc u niej od pięciu lat okazywał całej rodzinie ogromne przywiązanie, czuwał po nocach u wezgłowia chorych itp. Gubernator odpowiedział: pani wie, z Chińczykami postępujemy w ten sposób... tu wykonał ręką ruch w kierunku szyi, czyniąc alluzyę do wieszania... Gdy petentka nastawała, pomimo to gubernator dodał: „wiedz pani o tem, że ja nie daję rozporządzeń, tak co do aresztowania Chińczyków jak i ich uwalniania...“ Tego rodzaju oświadczeniem pragnął generał Gribskij, jak się okazało później, zwalić całą winę za dokonane zbrodnie na policmajstra Batarewicza, zarówno jak i na szefa administracyi wojennej, kapitana Wołkowińskiego. Biedna pani Makiejewa doznała podobnego przyjęcia i u najwyższej władzy duchownej, miejscowego archireja. Gdy na kolanach prosiła, błagała go, by zezwolił na chrzest Chińczyka, ten wyznawca miłości bliźniego odpowiedział jej, że zabrania jej się tyle starań robić z powodu jednego Chińczyka i doradzał jej, żeby się zwróciła do władz miejscowych, które powinny zadecydować o chrzcie. Tak wędrując od Heroda do Piłata, ostatecznie udało się dobrej pani Makiejowej, uratować Chińczyka.

Nietylko władze i duchowieństwo, ale także i pewna część inteligencyi, jak lekarze, adwokaci, sędziowie, uznawała za konieczność i pożytek masakru Chińczyków. Ponieważ — powiadano — Chińczycy mogliby podpalić miasto, a nawet wymordować nas. Gdyby byli na naszem miejscu, nie postąpiliby inaczej z nami...

Policya, żeby upozorować szkaradną zbrodnię, rozsiewała jak najfałszywsze pogłoski, że w niektórych domach i sklepach chińskich powykrywano składy broni, prochu i dynamitu. Byli nawet tacy, którzy dawali temu wiarę, jedni z głupoty, Inni — z powodu interesu... Chciwość wstrętna i zamiłowanie zbytku współdziałały w uplanowaniu przestępstwa. Liczni Rosyanie byli zadłużeni u Chińczyków: usunięcie wierzycieli stanowiło najlepszą likwidacyę.

Aresztowanie Chińczyków szło w parze z obdzieraniem mieszkań i sklepów: w ten sposób kozacy i policyanci zapewniali sobie bogaty łup.

Ludzie świadomi rzeczy twierdzili, że nietylko niżsi, lecz i wyżsi urzędnicy w ten sposób porządnie się wzbogacili. W Błagowieszczeńsku zresztą fakty podobne opowiadano głośno — i nieraz podawano dokładną sumę zdobyczy, którą ten lub ów urzędnik policyi miejscowej schował do kieszeni dzięki wymordowaniu Chińczyków.

Dla przykładu przytaczam tu parę faktów, świadczących o bezprzykładnej chciwości rabusiów.

Bogaty właściciel domów i młyna parowego, niejaki Bujanow, który wynajmował Chińczykom duży lokal na skład towarów, natychmiast po wytępieniu nieszczęśliwych kazał zbudować pomiędzy składem a domem sąsiednim, należącym do niego, most z drzewa, aby módz bez przeszkód najmniejszych opróżnić całkowicie skład, przywłaszczając sobie każdą rzecz. Inny kupiec, niejaki Prikaszczikow, wprost wyładował kilkanaście wozów towarem kupca Chińczyka i przewiózł go ostentacyjnie do własnego sklepu, położonego w środku miasta.

— — — — — — — — — — — —

Nie ulega wątpliwości, że masowe wytępienie Chińczyków było z góry ukartowane przez gubernatora wojennego, generała-lejtenanta Gribskiego. Ażeby oddalić od siebie wszelkie podejrzenie i usprawiedliwić się w oczach publiczności, ogłosił znakomity generał w kilka dni po strasznej tragedyi Amurskiej, odezwę brzmiącą w ten sposób: „Doszły uszu moich głosy, krążące po mieście i jego okolicach, dotyczące gwałtów i mordów, dokonanych na bezbronnych poddanych chińskich. Tego rodzaju przestępstwa popełnione zostały przez niektórych mieszkańców miasta wespół z ludnością wsi okolicznych oraz kozakami. Chociaż fakty podobne wywołane zostały zdradą Chińczyków, którzy pierwsi rozpoczęli przeciw nam kroki nieprzyjacielskie, oznajmiam, iż od-

---

82)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pusto tu było i cicho, tylko kamienne terasy pałacu z miljonami błyszczących nitek wodnych, spływających ze szklanym jękiem z wyższych schodów na niższe, pięły się majestatycznie w górę, zalane potokami światła...

Amorek przebiegł szybko jak błyskawica pnące się w górę schody, na każdem piętrze przystawał chwilę i nasłuchiwał bacznie, a potem rozpostarłszy skrzydła, sfrunął jak ptak znowu na dół... W ten sam sposób obleciał wszystkie ścieżki, zaglądając do każdej ustroni, do każdego zaułka. Wreszcie powrócił do największego basenu, porosłego przy brzegach liliami wodnemi, gdzie fantastyczne gryfy i smoki wyrzucały otwartych gardzieli strumienie wody, usiadł na brzegu basenu nad samą wodą i wyciągnął białą, pulchną rękę w stronę kwiatów. Zdjął ostrożnie kielich najpiękniejszej lilii, prześwietlonej światłem miesięcznem i strojąc pocieszne miny, przyłożył go do ust jak trąbkę.

— Ho hej! ho hej! — rozległo się donośne wołanie, wnikając w ciszę nocy i budząc tysiące ech i szmerów. Niosło się ono w dal melodyjnie i śpiewnie, niby głos fujarki, górując ponad szmerem wody.

Amorek słuchał... W parku panowała cisza, tylko krople wodotrysków dzwoniły monotonnie i uporczywie. Wówczas po raz drugi przyłożył wargi do liliowego kielicha.

— Ho hej! Ho hej!

Nieruchome posągi, bielejące jak widma wśród drzew, poruszyły się na swych piedestałach, jakgdyby przebudzone z długiego snu, gryfy i smoki plujące wodą w fontannach, drgnęły i poruszając się ciężko i leniwie, wypełzły na kamienne brzegi basenów, reszta amorków sfrunęła z fryzu na murawę i wziąwszy się za ręce, poczęła się wić wiankiem po trawnikach, jak gromada pustych, rozbawionych dzieci, po wszystkich ścieżkach snuły się jak widma postacie w pięknych nagich torsach, albo osłonięte powłóczystemi togami. Cały park ożył nagle i zaroił się tysiącami istnień.

Amorek odrzucił liliową trąbkę, klasnął w dłonie i pomknął jak strzała w stronę bawiących się dzieci. Wplótł się w wijące koło, zatoczył żywszy krąg, a potem szarpnął nim tak nagle, że wszystkie amorki poupadały w miękką trawę. I wnet cała ta rozbawiona gromada pomknęła w wesołych, uciesznych podskokach na sam koniec parku, gdzie wśród gąszczy, w kamiennej framudze oczekiwała już na swe głodne dzieci asyryjska Bogini o stu piersiach, wszechkarmicielka łaskawa i dobra.

W oddalonej, zacisznej, bardziej opuszczonej części parku, gdzie rzadko kiedy zabłądziła stopa przechodnia, stała grota wodna, porosła mchem i pleśnią, zżarta przez wilgoć i popękana, z basenem, pełnym mętnej gnijącej wody, z którego wysterczała złamana rura wodotrysku. W głębi, przybity żelazem do kamiennej ściany, tkwił posąg nagiego młodzieńca bez rąk, o pięknych, smukłych kształtach, pokrytych pleśnią. Była to rzeźba greckiego dłuta, pełna harmonii, o nieskazitelnie pięknych liniach. Oddawna już przestano się zajmować grotą i jej mieszkańcami. Ze szczelin popękanych ścian wyrastały mchy i chwasty. Opodal groty, nad rozłożystym krzakiem dzikiej róży, osypanej mnóstwem jesiennych, ostatnich kwiatów, wznosiła się przecudowna rzeźba dziewczyny, w powłóczystych szatach rzymskiej tancerki, czy śpiewaczki chórów. Jedna jej ręka wyciągnięta kładła się na kwiatach, jakby pieściła je miłosnem, ciepłem dotknięciem, w drugiej ręce trzymała rzeźbiony starorzymski dzban na wodę. Dziwnym trafem rzeźba i krzak róży dopełniały się wzajemnie, tworząc wdzięczną, pełną poezyi grupę; zdawało się, że róża pod opieką dziewczyny rozwija się tak cudnie, że to dłoń jej, miłośnie rozpostarta, wyczarowała o tak późnej porze tyle różowych, świeżych pączków.

Gdy na wołanie amorka przez liliowy kielich, ożyły wszystkie posągi w parku, boska opiekunka róż zeskoczyła też ze swego piedestału i nabrawszy wody z basenu, poczęła obchodzić ostrożnie krzak róży, podlewając wątłe korzenie kwiatu. Od czasu do czasu biała jej dłoń przesuwała się delikatnie po różanych płatkach w jakiejś bezsłownej, niemej pieszczocie. A gdy już obeszła w ten sposób kilka razy ulubiony krzak kwietny, usiadła na murawie i oparłszy twarz na dłoniach, poczęła nucić tęsknie i smutno jakąś pieśń, której cichy dźwięk mieszał się w granie pobliskiej kaskady, wsiąkał w dzwonienie kropel i niósł się echami w dal ciemną.

(C d. n.).

Płaszcze i peleryny gumowe dla pań i panów polecа Specyalny skład linoleum, cerat
peleryny dla panienek i studentów. (Cenniki gratis) 6155 i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

tąd wszelkie gwałty dokonane na bezbronnych będą surowo karane.

I natychmiast po ogłoszeniu czegoś podobnego generał Gribskij, w innej odezwie, rozkazał kozakom udać się na tamtą stronę Amuru w celu rozprószenia „band Chińczyków“, czyli innemi słowy, kazał mordować spokojną ludność, która tam pozostała, żadnych bowiem „band“ zbrojnych już tam nie było, gdyż brzeg ten cały był w rękach naszych.

Później stwierdzono w istocie, że od wyższych urzędników wyszedł rozkaz na piśmie wymordowania wszystkich Chińczyków w całym obwodzie amurskim i że wieśniacy oraz kozacy podjęli się tego zadania, wykonywając je po wsiach i miasteczkach z niesłychanem okrucieństwem. (Głównymi organizatorami tej rzezi byli: pułkownik kozaków Wołkowiński, naczelnik powiatu Tustukow i urzędnik Wołkow),

Chociaż lewy brzeg Amuru był odstąpiony Rosyi na mocy traktatu Ajgúńskiego (1858 r.) mieszkało tu jeszcze mnóstwo Mandżurów i Chińczyków, poddanych chińskich, płacących podatki Chinom. Sami Mandżurowie posiadali niedaleko od Błagowieszczeńska, 68 wiosek z dwudziestoma tysiącami mieszkańców.

Gdy operacye wojenne rozpoczęły się przed Błagowieszczeńskiem, wydany został słynny rozkaz wymordowania wszystkich poddanych chińskich. Uzbrojeni wieśniacy i kozacy rozpoczęli mord zbiorowy nieszczęśliwych, paląc i niszcząc wszystko po drodze. Była to hekatomba, spustoszenie, nie dające się opisać. Wszystkie 68 wsi mandżurskie zostały obrócone w perzynę, cała ludność zaś w części wymordowana, w części rozprószona w sposób jak najbardziej barbarzyński.

W pewnej wiosce kilkudziesięciu Mandżurów ukryło się w domu Chińczyka, na wieść o zbliżaniu się bandy chłopów rosyjskich, złożonej z podpalaczy i rabusiów. Herszt bandy kazał dom podpalić. Gdy płomienie zaczęły ogarniać zamkniętych, nieszczęśliwi wyskakiwali przez okna i padali pod razami okrążających chatę chłopów.

Waleczny „wódz“ opowiadał później z dumą, że sam jeden zabił przeszło 60 tych „bydląt“. W innem miejscu inna banda pędziła przed sobą za pomocą kijów gromadkę Mandżurów nad brzeg przepaści, do której kazała im skoczyć, poczem zeszedłszy na jej dno zaczęła dobijać nożami jeszcze żyjących. Nędznicy ci byli głęboko przekonani, że słuchając rozkazów władzy, spełnili obowiązek patryotyczny; byli tem do tego stopnia przejęci, że opowiadając o swoich ohydnych czynach, zawsze kończyli okrutnie naiwnem zdaniem:

„Tak to służyliśmy ojczyźnie i carowi.“

W pewnej miejscowości, zamieszkałej przez Rosyan, mieszkał oddawna Chińczyk, trudniący się pasterstwem. Wieśniacy żyli z nim w stosunkach przyjacielskich. Nagle przyszła wieść o tem, że z rozporządzenia władzy wszyscy Chińczycy mają być wymordowani. Co robić? Na zebraniu, zwołanem naumyślnie, aby zadecydować o losach jedynego Chińczyka, jaki się znajdował w tej miejscowości, aczkolwiek przyznawano, iż chodzi tu o istotę zupełnie nieszkodliwą, postanowiono go zabić. Gdy chłopi, u których ów Chińczyk mieszkał, zakomunikowali mu postanowienie gromady, nieszczęśliwy pojednał się w prostocie ducha z losem swoim, prosił tylko gospodarzy swoich, aby mu towarzyszyli na miejsce kaźni.

— Sam jeden jestem na świecie — mówił — nie mam ani żony, ani dzieci, zastąpcie więc mi krewnych i odprowadźcie na miejsce wiecznego spoczynku, jak tego chce nasz obyczaj“.

Prośbie jego stało się zadość...

Oto inny wypadek, niemniej charakterystyczny. Pewien wieśniak, przechodząc przez pola, napotkał trupa zamordowanej kobiety mandżurskiej. Obok niej, wśród kałuży krwi, kwiliło żałośnie dziecko, poszukujące napróżno łona macierzyńskiego. Powróciwszy do domu, chłop ów, opowiedział o tem swoim: — słuchacze robili mu ostre wymówki za to, że nie zamordował dziecka...

— — — — — — — — — — — —

„Z wielu tysięcy Chińczyków — kończy autor opis tych przerażających scen — zamieszkujących Błagowieszczeńsk i jego okolice, uratowało się zaledwie parę setek“.

Podług „Gazety Amurskiej“ i redaktora A. W. Kirchnera, tego rodzaju fakty były niczem innem, jak tylko „wygnaniem Chińczyków z terytoryum rosyjskiego“.

Zajrzyjmy teraz, razem z autorem, do więzień syberyjskich, gdzie setki przestępców politycznych wtrącano na długie lata, niekiedy na życie całe, na męki duszne i fizyczne. Oto parę scen wstrząsających z pobytu Deutscha w Karze.

„Protest głodowy“.

„... Kara była do pewnego stopnia żywą kroniką rewolucyi. W dwóch więzieniach — dla mężczyzn i dla kobiet — byli więzieni, z biegiem lat, wszyscy prawie zamieszani do procesów politycznych, zaczynając od słynnego procesu Nieczajewa z 1871 r., kończąc na procesie Łopatina (redaktor „Narodnej Woli“) z 1887 r. Ponieważ więźniowie lubili opowiadać swoim towarzyszom niedoli o przebiegu rozpraw sądowych i w ogóle o wypadkach z walki rewolucyjnej, Kara stała się jedyną miejscowością, gdzie można było studyować całość ruchu rewolucyjnego w Rosyi, czerpiąc jego dzieje z ust świadków.

Ponieważ jednak żaden z nas nie sądził, aby mógł kiedyś ogłosić wszystkie te sprawy wysoce interesujące, nie zastały one zanotowane i skutkiem tego masa ciekawych szczegółów zginęła na zawsze.

— — — — — — — — — — — —

Tragedya, która zaszła podczas mego pobytu w Karze, w więzieniu przeznaczonem dla kobiet, należy do najsmutniejszych wspomnień moich.

Kiedym przybył do Kary w 1885 r. zastałem tam dziesięć kobiet, z których jedna, pani Lebedjewa, wkrótce zmarła. Tym męczennicom ruchu rewolucyjnego należy się wspomnienie.

Męczyła się w Karze, pierwsza z pomiędzy wszystkich, Zofia Löschern de Herzfeld, która mogła mieć wówczas około czterdziestu sześciu lat. Była córką generała a rodzice jej należeli do sfer dworskich. Propagandę rewolucyjną rozpoczęła około 1870 r. W przebraniu wieśniaczki przebiegała wioski, starając się rozszerzać tam zasady i idee „socyalizmu pokojowego“. Po zaaresztowaniu odsiedziała cztery lata w więzieniu, w oczekiwaniu wyroku, poczem w czasie wyroku „stu dziewięćdziesięciu trzech“ została skazana ne zesłanie do Syberyi. Jednej z krewnych swoich, damie dworu cesarzowej, zawdzięcza swoje ułaskawienie i powrót 1878 r. do Petersburga, gdzie właśnie w tym czasie poznałem ją. Niedługo jednak używała swobody. W rok później została aresztowana w Kijowie, i chociaż stawiała opór z bronią w ręku, sądzoną było razem z Osińskim i Wołoszenkiem przez sąd wojenny, który skazał Osińskiego i ją na śmierć. Wyrok wykonano tylko na Osińskim, Zofię zaś Löschern skazano na dożywotnie ciężkie roboty i zesłano do Kary w 1879 r.

Sprawiała wrażenie osoby skromnej, prawie bojaźliwej. Ze wszystkich uczestników ruchu z pierwszych lat po 1879 r. była jedyną, co tak długo siedziała w więzieniu.

Przyjaciółka jej, Anna Korba, należała również do moich starych znajomych. Spotkaliśmy się z nią po raz pierwszy w Petersburgu 1879 r., po powrocie jej z teatru wojny w Turcyi, gdzie się odznaczyła jako siostra miłosierdzia. Pochodziła z niemieckiej zrusyfikowanej rodziny Meinhardtów, która dała państwu sporo wysokich urzędników. Poślubiwszy cudzoziemca, oddała się z zapałem filantropii, wielbiona przez ludność miejscowości, którą zamieszkiwała. Stwierdziwszy, jak są nikłymi rezultaty wszelkich jej zabiegów altruistycznych, skutkiem ogólnych warunków życia rosyjskiego, po wielu a wielu gorzkich rozczarowaniach, zaciągnęła się około 1880 r. w szeregi partyi terrorystycznej „Narodnej Woli“. W owym czasie walka tej partyi z caryzmem dochodziła punktu kulminacyjnego. Anna Korba patrzała, jak aresztowano, sądzono, zamykano w więzieniach dziesiątki jej towarzyszek. Sudiejkin zdołał aresztować w 1882 r. przeważną część terorystów, podtrzymujących jeszcze walkę po zabójstwie Aleksandra II. Anna Korba z ostatnimi Mohikanami usiłowała przedłużyć walkę. Założona została w Petersburgu pracownia dla wyrabiania bomb i dynamitu, Sudiejkinowi udało się ją wykryć, skutkiem czego Anna Korba, wspólnie z oficerem Buzewiczem i małżeństwem Pribyljew, została aresztowana w początkach czerwca 1882. Następnej wiosny skazana na 20 lat ciężkich robót.

Była to osoba głęboko wykształcona, niezłomnego charakteru, odważna i energiczna. Jej wiara mocna, niezachwiana, wzbudzała uwielbienie i szacunek nawet wśród wrogów.

Wszystkie kobiety, które brały udział w ruchach po r. 1870 odznaczały się żelaznym charakterem i stanowczością. W więzieniu w Karze tworzyły one grupę jednolitą. Zaprzyjaźnione oddawna miały wspólne zasady i przekonania i doskonale były sharmonizowane pod względem temperamentu i charakteru. Prócz wspomnianych rewolucyonistek były tu jeszcze — Elżbieta Kowalskaja, Zofia Bohomolec, Helena Rossikow, przeniesione do Kary z Irkucka w 1885 r., nadto, Marya Kałużnaja, która przybyła ze mną.

W więzieniu słowem skupiona była arystokracya kobieca rewolucyi. Podczas gdy w oddziale dla mężczyzn znaczna część więźniów składała się z ludzi młodych, którzy zawdzięczali swoją poniewierkę po więzieniach syberyjskich, głównie okrutnemu i bezmyślnemu prześladowaniu politycznemu, stosowanemu przez rząd rosyjski, kobiety prawie bez wyjątku należały do świadomych i stanowczych uczestniczek ruchu rewolucyjnego, któremu były oddane sercem i umysłem.

Warunki życia naszych towarzyszek niedoli były nieco lepsze niż nasze. Przedewszystkiem niejedna miała celę oddzielną. Były to wprawdzie ciemne, wąskie i wilgotne nory, bądź jak bądź jednak miały one możność izolowania się, a jednocześnie pozostawione im było prawo obcowania pomiędzy sobą, na co przeznaczono im dużą wspólną celę, do której miały zupełnie swobodny dostęp, cele ich bowiem przez cały dzień były niepozamykane. Również pod względem materyalnym miały się one lepiej. Otrzymywały regularnie pieniądze z domu, skutkiem czego mogły lepiej się żywić.

Nie podlegały nadto barbarzyńskiej procedurze golenia głowy, mogły nosić własną odzież, przytem zarząd więzienia nie stosował względem nich, w takiej mierze, jak do nas tych wszelkich drobnych szykan, które nas, mężczyzn, dotykały i doprowadzały nieraz do wściekłości.

Pomimo to wszystko charakter tych pań, ich sposób myślenia, niezłomność i oporność, które przechodziły bardzo często w krnąbrność, były powodem całego szeregu starć, zarówno z władzami, jak i wewnętrznych. Nie mogły się one pogodzić, co do zachowywania się swego wobec dyrektora więzienia oraz regulaminu więziennego.

Podczas gdy Z... Bohomolec, M. Kowalewskaja i H. Rossikow były zdania, iż cząstką integralną ich programu politycznego była walka nieustanna, uporczywa i dumna, z tem wszystkiem, co reprezentowało władzę, inne mniemały, że ciągłe wywoływanie starć z władzami jest bezużyteczne i może mieć następstwa fatalne. Tego rodzaju różnice prowadziły do częstych sprzeczek i wpływały niekorzystnie na wzajemne stosunki terorystek.

Do młodzieży polskiej!

„Sokół-Macierz“ nadsyła nam odezwę tej treści:

„Ubiegło lat czterdzieści od czasu, gdy w grodzie naszym podjęła młodzież polska myśl założenia Towarzystwa ku podniesieniu sił fizycznych i duchowych.

„I jednego i drugiego brakło nam po klęskach i zmaganiach się tytanicznych z przemocą. Aby więc młodz stanąć do dalszej walki o byt narodowy i aby oprzeć się potędze zalewającej ziemie, duszę i myśl polską, potrzeba było wskrzesić dawną tężyznę narodu naszego, obudzić zapał i chęć do pracy dla dobra całego społeczeństwa.

„Praca dla społeczeństwa jest ciężka i długa. Wymaga siły ciała i siły charakteru. Należało dla tego przysposobić się do niej i wychować legiony silnych ciałem i duchem. Naturalnym porządkiem rzeczy wychowanie rozpocząć się miało od młodzieży, bo ona posiada największy zapas ideałów nie spalonych jeszcze wichrami życia, nie zmrożonych lodem niepowodzeń i zawodów. Jej potrzeba było dać stalowy hart ciała, by w mężów urósłszy, mogła silną dłonią uchwycić ster nawy narodowej i nie uledz wówczas, gdy prądy wirowe zechcą ją wpędzić na skały.

„Myśl rzucona przez młodzież polską i czyn z młodzieńczą energią zapoczątkowany stworzyły instytucyę sokolą. Dziś szeregi Sokołów mnogie, a zwolenników ćwiczeń fizycznych przybywa z każdym dniem. Lecz dziwny objaw. W szeregach sokolich stają przeważnie mężowie dojrzali, lub dziatwa nieletnia, brak zaś właściwego kwiatu społeczeństwa, brak młodzieży w tym okresie wieku, w którym wyszedłszy z lat pacholęcych, a nie dojrzawszy jeszcze w mężów, najbardziej jest sposobną do wysiłków fizycznych i duchowych. Brak jej — bo ten okres życia jest najbardziej zwodniczy. W nim czuje się pozornie niewyczerpany zapas sił, które roztrwania się hojnie na wszystkie strony w mniemaniu, że się nigdy nie wyczerpią. Mija lat kilka i złuda pryska. Nadchodzi okres rozpoczęcia właściwej, a ciężkiej pracy życiowej. Umysł dojrzały rwie się poza pracą zawodową do pracy społecznej, ima się jej i najczęściej ze smutkiem spostrzega, że wrzekomo niewyczerpany zapas sił przebrał się, że pozostają resztki zaledwie konieczne do pracy dla życia. Młodzieniec zamienia się odrazu w sceptycznego starca i moralistę. Krytykuje wszystko i wszystkich, lecz sam nie ma sił ani zapału do pchnięcia tego, co krytykuje, na nowe tory.

„Sławimy narody fizycznie silne i staramy się dorównać im pod względem oświaty, handlu i przemysłu. Czujemy doskonale, czego nam brak i wiemy co czynić należy. Ale gdy do pracy się zabierzemy, idzie trudno, bo brak nam silnych i wytrwałych pracowników. O jakżeż inaczej u innych. Tam młodzież skupia się w organizacyach gimnastycznych, sportowych, turystycznych i t. p. Tam hartują się siły i charaktery w wieku do wysiłków najsposobniejszym, a gdy okres młodości mija, stają do pracy mężowie silni i wytrwali, staje ich legion, nie pojedyncze jednostki i dla tego mogą prześcigać nas owocami pod względem jakościowym i ilościowym.

„Młodzieży polska! „Sokół-Macierz“, obchodzący w bieżącym roku czterdziestolecie istnienia swego, wyciąga do ciebie przyjazną dłoń i woła: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“ Gmach budowany przez setkę lat porozbiorowych, a niedokończony dziś jeszcze, gmach, którego podstawą ma być silna organizacya całego narodu, rysować się poczyna... Jak niegdyś przy budowie wieży Babel pomieszały się języki, a rozluźniony tłum rozbiegał się na wszystkie strony, tak dzisiaj pomieszały się pojęcia i zapatrywania w jakim kierunku nasz naród prowadzić należy; a z chaosu przeciwnych dążeń, z patrywań i walk bratnich wyłaniać się poczyna straszna hydra beznarodowości. Jej uciąć łeb i dokończyć budowy gmachu, którego niewzruszoną podstawą ma być dobro całego polskiego narodu, do ciebie należy. Ale do tego potrzeba ci sił. Uzyskać je możesz przez pracę, którą ci nastręczy organizacya sokola. Do ciebie więc Młodzieży polska wszystkich zawodów i każdego wieku, do każdego kto czuje i myśli po polsku, ślemy wezwanie: „odbądź służbę sokolską, zahartuj siły i ducha i spełń obowiązek, ciążący na każdym polskim młodzieńcu“.

„W czasie uroczystości sokolich, podczas jubileu-

Skład sukna firmy M. KAROL Lwów pl. Maryacki 9 poleca na sezon obecny świeżo sprowadzone najelegantsze i najgustowniejsze materyały sukienne wszelkiego rodzaju i gatunków. Jakoteż oryg. angielskie LUSTRYNY. Ceny bardzo nizkie, ale stałe. 6042

szu czterdziestoletniego, szeregi sokole powinne tryskać młodością, zapałem i siłą i udowodnić światu, że Sokolstwo potrafi spełnić zadanie swoje „podźwignięcia gnuśnego ciała i ducha z wygodnej pościeli i pchnięcia ich na nowe koleje".

Narodowa organizacya VI okręgu
miasta Lwowa.

Dnia 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem inżyniera Czaplickiego w sali „Skały" liczne zgromadzenie wyborców VI okręgu w celu założenia „Narodowej Organizacyi" okręgowej. Potrzebę i cele organizacyi uzasadnił w dłuższem przemówieniu poseł prof. dr. Buzek, zarys statutu referował dr. Pazdro.

Zadaniem organizacyi jest stała i ciągła praca obywatelska na gruncie narodowym polskim w kierunku politycznym, kulturalnym i społecznym. Jakkolwiek organizacya wyrosła z akcyi wyborczej, nie jest jednak wyłącznie wyborczą, lecz zakreśla sobie zadania daleko szersze, zabiera się do krzewienia i pogłębienia myśli narodowej w najszerszych warstwach społecznych, podejmuje walkę z kierunkami wrogimi sprawom narodowym. W szeroko pomyślanym programie pracy, znajduje się miejsce także na badanie i orędownictwo potrzeb lokalnych okręgu, potrzeb poszczególnych zawodów i grup społecznych. Organizacya nie reprezentuje żadnego stronnictwa, ani nie służy żadnemu specyalnemu programowi politycznemu. Jest bezpartyjną. Opiera się tylko na gruncie narodowym, na którym zejść się i pracować mogą wszyscy. Przynależność do różnych stronnictw, byle narodowych, nie stoi na przeszkodzie pracy i współdziałaniu organizacyi. Z jej pracy będą korzystały wszystkie partye narodowe. Która z nich przeważy w pewnych konkretnych sprawach, to będzie wynikiem ustosunkowania sił partyjnych w danej chwili.

Członkiem organizacyi może być każdy, kto podpisze ułożoną przez zarząd deklaracyę przystąpienia, zostanie przez 2 członków poleconym i przez zarząd przyjętym. Członkami mogą być także kobiety.

Członkowie obowiązani są do opłaty stałej wkładki na cele organizacyi. Kto nie opłaca podatku osobisto-dochodowego, tego wkładka wynosi rocznie 1 kor. Kto podlega podatkowi osobisto-dochodowemu, ten opłaca najmniej po 25 cnt. miesięcznie, może jednak dobrowolnie deklarować wyższą wkładkę.

Zarząd organizacyi składa się z kilku grup. Jednych wybiera ogólne zebranie członków, innych delegują związki zawodowe, innych wreszcie wybierają tzw. zebrania „rejonowe" tj. przedstawiciele sekcyj, na które podzielonym został cały okręg, celem ułatwienia skupionej pracy w małych grupach terytoryalnych. Tylko pierwszy zarząd, jako tymczasowy, wybiera w całości ogólne zgromadzenie.

Na sobotniem zebraniu przedstawił komitet jedynie ogólny zarys organizacyi. Szczegółowy jej statut obowiązany jest zarząd w przeciągu roku ułożyć i poddać pod uchwałę zgromadzenia.

Po ożywionej dyskusyi powzięło zgromadzenie zasadnicze uchwały i wybrało tymczasowy zarząd. Jego przewodniczącym wybrano p. Mieczysława Paszkudzkiego, zastępcami pp. Domagalskiego i Kauczyńskiego.

Jest to tedy pierwsza organizacya obywatelska w kraju, stworzona pod natchnieniem potrzeby pracy społecznej na podstawie doświadczeń z ostatnich wyborów.

MAŁY FELIETON.

B. M. Czoker.

Mosiężna bogini.

Mrs. Tilley siedziała w pośrodku swego, już z ozdób ogołoconego salonu, z głową na dłoni wspartą, i w zadumie pogrążona.

Była ona żoną kolektora z Kooti, który po dwudziestopięcio-letniej służbie, właśnie szedł na emeryturę. W obecnej chwili zajęta była rozpatrywaniem swej przeszłości. Niemało poniosła trudów, aż stanęła u szczytu społecznej drabiny, a teraz — kiedy już celu dosięgła, jednym zamachem, — jednem pociągnięciem pióra — strącono ją w otchłań nicości.

Skończyło się jej panowanie; następca jej męża już przybył, a ona, rada, nie rada, z tronu swego ustąpić musiała.

Z powierzchowności, była to mała, otyła osóbka, z okrągłą, bladą twarzą i jasnemi, przenikliwemi oczami. Szare jej włosy, niedbale z czoła zczesane, i zmięta, perkalowa bluzka, nie oddawały jej powabu. I salon jej nie odznaczał się wykwintem. Na spełzłym dywanie rozstawione były ciężkie i niezgrabne meble, a ściany zawieszone okropnymi bazarowymi oleodrukami. Kwiaty zaś i książki świeciły nieobecnością.

Turkot powozu przerwał jej nagle marzenia i po chwili weszła przyjaciółka jej, Mrs. Dillon.

— Jak się masz, moja droga, zawołała ta ostatnia, — widzę, że odpoczywasz. Musiałaś ciężko przy pakowaniu się spracować.

— O nie! Ja takich rzeczy nigdy na ostatnią chwilę nie zostawiam. Większa część naszych bagaży już wysłana, a reszta prawie zupełnie do drogi gotowa.

— Przypuszczam, że meble odstąpiłaś Halliday'om?

— Nie, wzięli tylko lampy, kuchenne naczynia, i krowy. Ani dywanu, ani sprzętów pokojowych nie chcieli. Będę musiała posłać je do sali aukcyjnej i zbyć za połowę wartości.

— Słyszałam, że Hallidayowie z sobą przywieźli całe urządzenie domu. Ona jest taką szykowną młodą osobą, musi więc mieć wszystko świeże i modne.

— Hm! — mruknęła Mrs. Tilley niechętnie.

— Muszę wyznać, że Mrs. Halliday bardzo mi się podoba. Tak jest żywa, i naturalna. Nie było odpowiedzi.

— Czy nie znajdujesz, że jest bardzo przystojną? Wprawdzie trochę za młoda na takie stanowisko. Musi mieć nie więcej jak dwadzieścia pięć lat.

— Tak, a Halliday ma pięćdziesiątkę wydzwonioną. Mógłby być jej ojcem! Mam nadzieję, że nie wyniknie z tego jaki skandal. Podobno kapitan Wyse ogromnie jej nadskakuje, a ty wiesz jakim on jest.

Biedną Mrs. Tilley zazdrość dręczyła. Królestwo jej obejmowała młoda, i powszechnie admirowana kobieta, podczas gdy ona schodziła z pola, i miała w perspektywie szare, jednostajne życie, w jakimś zapadłym zakątku Anglii.

— Nie wydaje mi ona się kokietką, odparła Mrs. Dillon, a przytem, pomimo różnicy wieku, naprawdę jest w mężu zakochaną.

— Musi z licznej rodziny pochodzić, i pewnie nie miała ani grosza. Dlatego wydała się za starego wdowca.

— Zdaje mi się, że dużo rzeczy od ciebie odkupiii, — wymijająco zauważyła pani Dillon.

— To im oszczędza trudu i kłopotu. — I służbę całą zatrzymali, z wyjątkiem starej Munii, która teraz oto pakuje moje drobiazgi na werandzie. Zobaczmy czy już skończyła.

Obie panie wyszły na werandę, gdzie stara, zawiędła ajah zajęta była napełnianiem ogromnej skrzyni najróżnorodniejszymi przedmiotami.

— Widzę, że już jesteś prawie gotową, Munia, — uprzejmie rzekła mrs. Dillon.

— Prawie, mem sahib. Ale tu jest jedna rzecz — bardzo zła — ja jej nie włożę. Schyliwszy się, podniosła z ziemi ślicznie cyzelowaną mosiężną figurkę, przedstawiającą boginią Kali. — Moja pani tego z sobą nie zabrać, — to bardzo — bardzo zła — nieszczęście przynosić.

— Skąd ty to wzięłaś? — spytała msr. Dillon; — wygląda to na prawdziwy antyk.

— Ostatnim razem, gdy byłam w górach, zaszłam do sklepiku starożytności, i znalazłam tę figurkę wśród stosu różnych rupieci. Towarzyszył mi mr. Alsopp, który jest wielkim znawcą, a że zapewnił mnie, że jest to rzecz ogromnie rzadka, i prawdziwie wartościowa, więc ją kupiłam, i to bajecznie tanio, bo za dwie rupie. Cóż mam z nią zrobić, Munia? — dodała, zwracając się do starej Hinduski.

— Wyrzucić, mem sahib, — nigdy nie brać z sobą. — Nie dawać nikomu. Kto mieć tę boginię, dużo mieć nieszczęście, — prędko, bardzo prędko umrzeć.

— Bardzo dobrze, nie wezmę jej z sobą. — I msr. Tilley zabrała figurkę, i położyła ją na stole w salonie. — Ty zaś droga Julio, musisz do mnie często pisywać, i donosić o wszystkiem co się tu dzieje.

— Przyrzekam ci to najsolenniej. Ale patrzno, ot i mrs. Halliday się zbliża, i to piechotą. Musi mieć do ciebie jakiś interes. Pewnie chce z doświadczenia twego skorzystać, i informacyi zasięgnąć. Powinnaś jej dobry bakszysz dać, bo słyszałam, że Halliday przysłał wam czek na cztery tysiące rupii. Żebym to ja... mogła się tak moich gratów wyzbyć.

— Wiesz, moja droga, między nami mówiąc, ogromnie mi przykro stąd odjeżdżać. Dziesięć lat mego życia oddałabym za dwa lata w Indyach. Kiedy pomyślę o angielskim klimacie, o mgłach, deszczach i kłopotach ze służbą... pst!

(Dok. nast.) Przełożyła z angielskiego A. Z.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

„Franciszka Józefa" Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa". 3557

Dr. WILHELM ZATHEY
po kilkuletnich studyach w szpitalach i klinikach **w Krakowie, Berlinie i Paryżu** **ordynuje** w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277 **w Krynicy** — willa Ulana.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 6348
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Stanisław Blaim
b. asystent Uniw. lwowskiego — ordynuje w bież. sezonie **w PUSTOMYTACH pod Lwowem.** 6087

Pension Exquisite
ul. Sykstuska l. 23 II p.
poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całem utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 4907

Bad Nauheim
Willa Wanda **Dom polski**
obok łazienek i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni. **W kwietniu i maju ceny zniżone.**
Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda. 3607
HELENA SZCZEPANOWSKA.

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. **Lwów, pl. Akademicki 4.** 5435

Zakład wodoleczniczy 6174
Theresienbad.
w EICHWALD koło Cieplic czeskich
429 m, nad p. m. — 2 godziny od Karlsbadu, 3 godziny od Pragi oddalony — 80 pokoi. Wodolecznictwo, elektroterapia, mechanoterapia; leczenie dyetetyczne. Kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne i gazowe. Aparaty systemu Zaudera, Frenkla. Sezon od 1 maja do 1 października. Prospekty na żądanie. Lekarz kierujący
Dr. Kazimierz Groman

Piekarnia parowa
Michała Dudykiewicza
przeniesioną została z ul. św. Zofii
na ulicę Leona Sapiehy l. 51. 6537

Podziękowanie

Wszystkim zacnym ludziom, którzy pomogli nam, resztki mienia z płonącego domu uratować, serdeczne „Bóg zapłać".

Uścieczko, dnia 1 czerwca 1907.

6493 **Tadeuszowie Hendrychowscy.**

Wiadomości bieżące.

-:- **Bursa im. Batorego.** Dnia 1 września b. r otwartą będzie bursa im. Stefana Batorego dla uczniów narodowości polskiej wyznania rzymsko- i ormiańsko-katolickiego, uczęszczających do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Opłata miesięczna wynosi 40 kor., opłata za pranie 1 kor., a na sprzęty 2 kor., razem miesięcznie 43 kor.

Podania, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i stanu majątkowego rodziców, należy wnosić do dyrekcyi gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie do końca lipca b. r.

Do bursy mogą być przyjęci także uczniowie, którzy uczęszczali dotychczas do jakiegokolwiek innego gimnazyum, muszą jednak po przyjęciu do bursy zapisać się bezwłocznie do gimnazyum im. Franciszka Józefa. Każdy przyjęty do bursy uczeń ma przywieść ze sobą: pościel na łóżko, kołdrę, poduszkę i bieliznę w ilości przepisanej regulaminem zakładu.

-:- **Cenna galerya obrazów** ma znowu przejść z naszego kraju zagranicę. Oto, jak się dowiadujemy, pewna podupadła rodzina magnacka, chcąc ratować swe nadszarpane finanse, postanowiła pozbyć się w drodze wysprzedaży nader cennego zbioru dzieł sztuki, otrzymanego niedawno w spadku, a nie mogąc na zawołanie znaleźć kupca w kraju, wysłała ten zbiór, składający się — jak twierdzą znawcy — z samych arcydzieł malarstwa XV i XVI wieku, zagranicę. Szczęściem dowiedzieli się o tem dość wcześnie nasi miłośnicy sztuki, którym udało się nakłonić właścicieli galeryi do wystawienia jej raz jeszcze w kraju, celem przekonania się, czy przecież tutaj nie znaleźliby się nabywcy. Wobec tego obrazy zostaną wkrótce sprowadzone z powrotem do Lwowa i tutaj będą wystawione w głównej hali akcyjnej. O terminie tej wystawy doniosą dzienniki.

-:- **Ruch pociągów ciężarowych** na szlaku Jaremcze-Körösmezö, linii Stanisławów-Körösmöze, podjęto dziś 11 b. m. pociągami l. 3172 i 3173; tylko te dwa pociągi kursować będą na rzeczonym szlaku aż do odwołania. Na częściowej przestrzeni Delatyn-Jaremcze pozostaje ruch pociągów ciężarowych wstrzymany.

-:- **Koncerty.** W sobotę, dnia 15 czerwca odbędzie się wieczór artystyczny w sali Kasyna miejskiego, Juliana Kratochwila. Sympatyczny artysta wystąpi z doborowym programem. P. Kratochwil, do niedawna artysta sceny lwowskiej, wszedł w skład teatru w Lublanie.

-:- **Na cześć Mieczysława Frenkla** odbędzie się, jak już donosiliśmy, bankiet w Kole liter.-artyst. W porozumieniu z gościem warszawskim, zmieniono termin zebrania na czwartek 13 bm. g. 9 w. Dodatkowe wpisy na bankiet przyjmuje marszałek „Koła".

-:- **Wiadomości osobiste.** Lekarz chorób dziecięcych, dr. Antoni Wachtel, przeprowadził się na ul. Sykstuską l. 36.

Dyrektor policyi, radca rządu Schechtel, wyjechał na dwumiesięczny urlop, w zastępstwie objął funkcye dyrektora radca policyi, p. Wojciech Wenc.

-:- **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 11 b.m. przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa po raz 27-my: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

We środę 12 bm. po raz pierwszy: „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5-ciu aktach hr. Fredry; (ojca). Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warsz.

We czwartek 13 bm. ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz 28: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek 14 bm.: „Starzy kawalerowie“, komedya w 5 aktach W. Sardou. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszawskiego.

We sobotę 15 bm.: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego. Gościnny występ Miecz. Frenkla, artysty teatrów warszaw.

W niedzielę 16 b. m.: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach P. i F. Schönthanów. Gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatru warszaw.

W poniedziałek 17 bm.: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedya w 5 aktach Aleksan. hr. Fredry (ojca). Gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

We wtorek 18 b. m.: „Porwanie sabinek“, komedya w 4 aktach F. i P. Schönthanów.

We środę 19 bm. po raz pierwszy: „Igrzyska Olimpijskie“, krotochwila policyjna w 3 aktach K. Kraatza i M. Neala, tłum. M. Sachorowski. Gościnny występ M. Frenkla, artysty teatru warszaw. W przdstawieniu bioru udział pp. Otrębowa, Jankowska, Zielińska, Czaplińska, Kozłowska, Rybicka, Rowińska, Połęcka, Feldman, Wostrowski, Kwiatkiewicz, Szobert, Nowacki, Jaworski, Wysocki, Kliszewski, Berski i Walewski.

We czwartek 20 bm. po raz drugi: „Igrzyska olimpijskie“, krotochwila policyjna K. Kraatza i Neala. Gościnny występ M. Frenkla.

W piątek 21 bm. (wznowienie): „Kierownik szkoły“, komedya w 3 aktach Ottona Ernsta. Gościnny występ M. Frenkla.

W sobotę 22 b. m. po raz trzeci: „Igrzyska olimpijskie“, krotochwila policyjna w 3 aktach K. Kraatza i M. Neala, tłumaczył M. Sachorowski. Gościnny występ Miecz. Frenkla.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Oj mężczyzni, mężczyzni“! krotochwila w 4 aktach K. Zaleskiego (występ F. Feldmana).

We czwartek: „Ogniwa“, pogodne sceny z życia codziennego w 4 aktach Heijermansa. (Ostatni występ Ferd. Feldmana).

W piątek: „Złota czaszka“, pięć obrazów Juliusza Słowackiego. Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

W sobotę: Pierwsze przedstawienie opery „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W niedzielę: „Orfeusz w piekle“, operetka w 3 akt. Offenbacha.

÷ **Rada narodowa** na posiedzeniu z 9 czerwca br. uchwaliła przystąpić do utworzenia, względnie umocnienia powiatow. organizacyj narodowych i do objęcia organizacyą narodową poszczególnych wsi i miasteczek, oraz podjąć starania, celem usunięcia rozdwojenia w tych okręgach wschodniej części kraju, gdzie niezgoda w obozie polskim była powodem zwycięstwa przedstawicieli polityki wrogiej Polakom. Komisya wykonawcza Rady narodowej ma podjąć akcyę, zmierzającą do uświadomienia w duchu narodowym szerokich mas, powołanych obecnie do rozstrzygnięcia o kierunku polityki krajowej, za pomocą popularnych wydawnictw, wieców itd.

Rada narodowa uznała także konieczność utworzenia polskiego biura korespondencyjnego, celem informowania zagranicy w sprawach krajowych i przeciwdziałania oszczerstwom, jakie wrogowie nasi systematycznie przemycają do dzienników niemieckich, włoskich i angielskich. Polskie biuro korespondencyjne pozostawać będzie w kontakcie z polskimi reprezentacyami parlamentarnemi w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie i z całą prasą narodową bez względu na odcienia partyjne. Subskrypcya na ten cel zostanie rozpisana przez prezydyum, a przy komisyi wykonawczej Rady narodowej zostanie utworzony osobny komitet dla przeprowadzenia akcyi składkowej oraz ostatecznego porozumienia się co do szczegółów organizacyi biura.

Wobec tego, że wynik wyborów na Bukowinie pozbawił zupełnie polski żywioł reprezentanta w parlamencie, a na Ślązku chwilowo uzyskały przewagę partye, reprezentujące program polityki klasowej, a lekceważące interesa narodowe tej dzielnicy polskiej, postanowiła Rada narodowa zająć się w miarę możności także sprawami Polaków na Ślązku i na Bukowinie.

Ponieważ prawie we wszystkich okręgach w ciągu akcyi wyborczej na długo przedtem stronnictwa radykalne systematycznie demoralizowały i uwodziły ludność kłamstwami i nieziszczalnemi obietnicami, oszczerstwami, groźbami, terrorem i bezprzykładnymi w krajach konstytucyjnych gwałtami fizycznymi, przeto Rada narodowa wzywa wszystkich obywateli, którym rozwój normalny kraju nie jest obojętny, do zajęcia się zebraniem dokładnych informacyj o popełnionych nadużyciach i przesłania ich pod adresem poszczególnych posłów albo komisyi wykonawczej Rady narodowej w ciągu dni najbliższych.

÷ **Z narodowej organizacyi VI okręgu** miasta Lwowa nadesłano nam pismo tej treści:

Na zgromadzeniu obywateli VI okręgu m. Lwowa, zwołanem w dniu 8 bm. przez Narodową Organizacyę tegoż okręgu, zapadła na wniosek p. dr. Karola Petelenza następująca jedsogłośna uchwała:

„Zgromadzenie wyborców VI okręgu m. Lwowa wyraża najgłębsze przekonanie, iż zmieniona sytuacya polityczna bardziej niż kiedykolwiek wymaga solidarnej obrony interesów kraju i narodu. Wobec tego wzywa posłów stronnictwa ludowego, aby wstąpili do solidarnego Koła polskiego tem bardziej, iż jedynie w ten sposób da się wytworzyć poważną większość demokratyczną, zdolną przeprowadzić słuszne żądania wszystkich warstw narodu. Jest to ich obowiązkiem jako Polaków i demokratów“.

÷ **W sprawie wyboru ks. Lubomirskiego** komunikuje „Gazeta Lwowska: Niektóre dzienniki podały pogłoskę, że ks. Andrzej Lubomirski nie otrzymał był przy wyborze do Rady państwa w okręgu wyborczym 47 wymaganej ustawą ilości głosów, że więc wybór jego na posła do Rady państwa jest nieważny. Jest to twierdzenie zupełnie dowolne, nie poparte żadnemi pewnemi datami, które zbić można tylko na podstawie aktów wyborczych, znajdujących się obecnie w Wiedniu. Zauważa się, że główna komisya wyborcza, powołana do stwierdzenia ogólnego wyniku wyboru, uznała na podstawie obliczeń poszczególnych komisyj wyborczych ks. Andrzeja Lubomirskiego za wybranego na posła i na podstawie protokołu tej komisyi wydano mu certyfikat wyborczy.

÷ **Akcyę o 4-przymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu** podejmuje „Narodny komitet“ i w odezwie, zamieszczonej we wczorajszym „Dile“ wzywa „Rusinów galicyjskiej ziemi“ do walki o reformę wyborczą do Sejmu, aby tą reformą „zdobyć znaczenie w kraju“.

÷ **W sprawozdaniu z przebiegu niedzielnego wiecu na Strzelnicy** opuszczono wczoraj nazwisko referenta prof. dra Bronisława Dembińskiego.

÷ **Dodatki gminne do podatków we Lwowie.** Wydział krajowy zatwierdził uchwały Rady miasta Lwowa z 15 marca i 4 kwietnia br., któremi postanowiono pobierać w roku bieżącym następujące dodatki gminne do podatków państwowych a to: 4 prc. do podatku gruntowego i domowo-czynszowego, 25 prc. do państwowego 5 prc. podatku od budynków, którym przysługują wolne lata, wreszcie 40 prc. do podatków: powszechnego zarobkowego, do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, do podatku rentowego i podatku od wyższych płac.

Dodatki powyższe płaci się razem z podatkami państwowymi w urzędzie podatkowym państwowym,

÷ **Nowy zamach rutenizacyjny.** Prowadząc konsekwentnie politykę zruszczenia polskiej ludności we wschodniej Galicyi, zwrócili Rusini obecnie uwagę na szlachtę zagonową, osiadłą w liczbie z górą 50.000 głów we wschodniej Galicyi. Jak donoszą pisma ruskie, zakłada się obecnie „towarzystwo ruskiej szlachty“, mające na celu „uświadomienie ruskiej szlachty“ i uczynienie z niej „jednej z najpiękniej zieleniejących gałęzi naszego ruskiego drzewa“. Stajemy zatem znowu wobec akcyi mającej nam wydrzeć 50.000 ludności, zrobić z potomków szlachty polskiej — wrogów polskości.

÷ **Upiększanie grobów.** Utrzymywanie grobów na cmentarzu łyczakowskim, zdobienie tychże darniną i kwiatami należy dotąd wyłącznie do służby cmentarnej, która czynność tę spełnia za wynagrodzeniem od rodzin zmarłych otrzymywanem. Obecnie czynność tę zamierza objąć w pewnej części towarzystwo miłosierdzia, które utrzymuje dom pracy przy ul. św. Piotra, w bezpośredniem sąsiedztwie cmentarza. Zarząd Towarzystwa ma nadzieję, że objąwszy w przedsiębiorstwo utrzymywanie i upiększanie grobów kwiatami, zatrudni należycie prebendaryuszów zakładu i zyska fundusze na ich utrzymanie. Po zbadaniu tego rodzaju przedsiębiorstw w innych miastach, a głównie w Wiedniu i Czerniowcach, wniósł zarząd odpowiednią prośbę do Rady miejskiej.

Magistrat, sekcya san. i finans. zasadniczo zgodziły się na udzielenie tow. odpowiedniego zezwolenia a to na lat 10 z możnością wypowiedzenia w razie dostrzeżonych nadużyć. Towarzystwo prosiło także o zezwolenie na bezpośredni przechód z realności swojej na cmentarz i wybicie bramy w parkanie cmentarza. Sekcya finansowa zezwoliła także na to, ale tylko w formie próby na rok bieżący — przyczem zastrzeżono, że ta furtka będzie używana tylko do przenoszenia kwiatów i ciężarów, a nie do ciągłego chodzenia dla prebendaryuszów. Ponadto furtka ta ma być zamknięta na dwa zamki i klucze odmienne, z których jeden będzie u zarządcy cmentarza, drugi u przełożonej domu pracy. Inne instancye odmówiły zezwolenia na tę furtkę; zadecyduje tedy Rada miejska.

Nadmienia się, że Towarzystwo wydało znaczniejszy kapitał na instalacyę tego przedsiębiorstwa i że takie zatrudnienie prebendaryuszy bardzo będzie stosowne a dla mieszkańców bardzo dogodne, tembardziej, że ceny będą unormowane przez Zarząd.

÷ **Towarzystwo właścicieli realności** odbyło wczoraj wieczorem o g. 6 dor. wal. zgrom. w wielkiej sali ratuszowej. Przewodniczył p. J. Neuman, który otwierając obrady poświęcił słowa gorącego wspomnienia pamięci zmarłego prezydenta miasta ś. p. M. Michalskiego.

Przedłożone sprawozdanie wydziału za ubiegły okres administracyjny podnosi, że niezmieniony program prac towarzystwa zjednywa mu coraz większe sympatye mieszkańców miasta. Przechodząc do omówienia skutków, dotychczasowych usiłowań około poprawy stosunków podnosi sprawozdanie przyrzeczenie ministerstwa skarbu, dane w sprawie zniżenia podatku domowo-czynszowego, w której to sprawie obiecał minister Korytowski przedłożyć parlamentowi stosowny projekt, wylicza dalej ulgi w przedmiocie wykreślania z hipoteki z urzędu.

Wydział Towarzystwa wydał w okresie sprawozdawczym szereg opinij w rozmaitych sprawach, jak w sprawie regulowania dozorców domów, o rządowym projekcie ustawy, zmierzającej do ubezpieczenia wierzytelności z budowy. Ze spraw, załatwionych pomyślnie przez Towarzystwo, wymienia sprawozdanie sprawę zaprowadzenia wodomierzy, co dzięki energicznemu stanowisku grona radnych nie doszło do skutku; dalej podnosi sprawozdanie konieczność energicznego wystąpienia z żądaniem zniżenia opłaty za wodę. Chcąc stosunek pomiędzy właścicielem domu a dozorcą domu jak najwłaściwiej uregulować, zajął się zarząd towarzystwa projektem ustanowienia pieniężnych nagród i dyplomów dla dozorców, spełniających dłuższy czas sumiennie swe obowiązki.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach kor. 3.319 gr. 19 i niedobór 36 kor. 2 gr. Majątek towarzystwa wynosi 5.546 kor. 45 gr.

Po załatwieniu formalności wstępnych na wniosek referenta komisyi rewizyjnej red. Al. Milskiego przyjęto sprawozdanie jednomyślnie do wiadomości, a skarbnikowi p. Jakubowi Lewickiemu wyrażono podziękowanie za wzorowe prowadzenie agend.

Na wniosek p. Jonasza uchwalono następnie, po krótkiej dyskusyi, polecić wydziałowi przygotowanie natychmiast projektu organizacyi żywiołów umiarkowanych dla akcyi wyborczej.

Długą dyskusyę wywołała poruszona przez p. Matyaszka sprawa podwyższenia przez Sejm o 7 prc. dodatku do podatków, w której rezultacie uchwaliło zgromadzenie wyrazić protest przeciwko temu podwyższeniu i poleciło wydziałowi obmyśleć środki zaradcze przeciw rosnącym coraz bardziej ciężarom podatkowym nakładanym na właścicieli realności, a pośrednio na ludność miasta.

Wreszcie dokonano wyborów uzupełniających wydziału i komsyi rewizyjnej.

Wybrani zostali do zarządu na 2 lata pp.: dr. Kulikowski Wiktor, Lerski Jan, Meysenhaelter Jan, Olszewski Leon, Paszkudzki Mieczysław, Schmidt Władysław, Skwarczyński Józef, Wenzel Karol, Wilimowski Leopold, Wiesenberg M. — Do komisyi rewizyjnej zaś pp.: Milski Aleksander i Schellenberg Artur.

÷ **Wylosowane posagi.** Wczoraj odbyło się w sali magistratu w obecności komisyi wybranej z łona Rady miejskiej losowanie posagów z fundacyi Antoniego Chilińskiego, przeznaczonych dla sierót po mieszczanach, rzemieślnikach lwowskich. Do wylosowania były przeznaczone 3 posagi po 770 koron — do losowania dopuszczonych było 19 kandydatek.

Pierwsze 15 kandydatek wyciągnęły próżne losy, z pozostałych czterech wyciągnęły kolejno trzy kandydatki losy pełne i wygrały posagi a mianowicie: Stochlińska Anna, Witoszyńska Anna i Witoszyńska Stefania.

Wygrane posagi będą im wypłacone po wykazaniu się metryką zawartego małżeństwa.

÷ **Egzekucye za należytości gminy.** W roku 1906 wykonał magistrat lwowski celem ściągnięcia podatków, opłat i innych należytości gminnych ogółem 40.069 egzekucyj, które rozdzielają się w sposób następujący: egzekucyj I stopnia tj. upomnień pisemnych o zapłatę należytości było 22.793, egzekucyj II stopnia (opisanie, zajęcie lub przeniesienie ruchomości) było 13.477, wreszcie egzekucyj III stopnia, polegających na rozpisaniu, a często także przeprowadzeniu rzeczywistej licytacyi i sprzedaży zajętych przedmiotów było 3799 wypadków. Cyfry powyższe wskazują, że liczba egzekucyj w miarę wyższego ich stopnia maleje, że wielu obowiązanych o powinności płacenia zapomina i w połowie wypadków zaległości wystarczy przypomnienie pisemne, aby należytość została uiszczona.

÷ **Pod znakiem „Czerwonego sztandaru“** zebrały się wczoraj wieczorem „postępowe“ kobiety w sali towarzystwa pedagogicznego na wiec w sprawie równouprawnienia kobiet. Przeważną część zgromadzenia „postępowych“ kobiet stanowili „towarzysze z pod Czerwonego sztandaru“ i syoniści. Licznie jawiły się również podlotki z tych samych obozów. Starszych kobiet było bardzo niewiele. Przewodniczyła p. Moraczewska. Referat wygłosiła p. Schererówna, przemawiały pp. Maderowa, prof. dr. Bujwid, Hudec, Mayerówna (imieniem syonistek), Perlmutterówna, Eisterówna, niejaki Novi. Tak referentka, jak i prawie wszyscy przemawiający widzieli zbawienie kobiety w socyaliźmie, a jak twierdziła p. Maderowa „zadaniem kobiety jest stanąć w szeregach pod czerwonym sztandarem“.

P. Hudec żartował sobie ze zgromadzenia, opowiadając o tem, że partya socyalno-demokratyczna ma w swym programie równouprawnienie kobiet, opowiedział dalej radosną nowinę, że klub posłów socyalistycznych przygotowuje projekt rozszerzenia prawa wyborczego na kobiety i zniżenie wieku potrzebnego do uzyskania prawa wyborczego na 21 lat, wyraził obawę, że niektóre stronnictwa demokratyczne będą się starały uzyskać prawa polityczne tylko dla pewnych uprzywilejowanych warstw kobiet, a wreszcie rzucił ojcowskie upomnienie, aby ten ruch kobiet nie był flirtem i sportem. Uczeń drukarski Novi, jeden z pięciu członków „partyi“ t. zw. fukowców zapewniał zgromadzenie o poparciu swej partyi i wzywał do odbywania zgromadzeń na placu Gosiewskiego. Wszystkie te przemówienia nagradzano hucznymi oklaskami. Nie bardzo natomiast przypadło zgromadzeniu do smaku przemówienie prof. dra Bujwida, który zwrócił uwagę, że ruch ten kobiecy powinien być bezpartyjny, a względnie międzypartyjny i nie powinien stawać na stanowisku walki klas, wszystkie bowiem kobiety, bez różnicy stanów, zarówno są upośledzone. Zabierała jeszcze głos p. Lilienowa, która poruszyła sprawę prostytucyi i jej skutków i wzywała do wzięcia udziału akcyi „Ligi dla zwalczania handlu dziewczętami“.

W rezultacie uchwalono rezolucyę, domagającą się równouprawnienia kobiet pod względem praw politycznych z mężczyznami.

Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

÷ **Niemieckie firmy:** „Grubenverwaltung „Phönix“ in Borysław“.

÷ **Sprawozdanie Towarzystwa ratunkowego** za ubiegły miesiąc maj wykazuje 567 wypadków, z liczby tej przypada 400 na dzień, 167 zaś na porę nocną. Mężczyzn było dotkniętych 309, kobiet 135, dzieci 121. Nagłych zasłabnięć w ulicach miasta było 97, drobnych operacyj i opatrunków chirurgicznych dokonano w lokalu stacyi 448, samobójców ratowano dziewięciu, położnic 8, dwa były wypadki nagłej śmierci i dwa fałszywe alarmy.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono wozami ambulansowymi 43 chorych do klinik i szpitali, do domów prywatnych osób 6. Na żądanie osób prywatnych przewieziono za drobną opłatą 30 chorych. Od założenia Tow. w r. 1893 udzielono pomocy w 46.950 wypadkach.

Nieprzerwaną służbę pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Liczba członków wspierających wzrosła do 1.300. Wkładka roczna 2 kor. Wpisywać się można zapomocą kartki korespondencyjnej z podaniem bliższego swego adresu, (Tow. rat. Lwów. Pl. Strzelecki).

□ **Kroniczka krakowska.** Wyroby krakowskich stolarzy na wystawie budowlanej. W nieustającej wystawie bierze żywy udział bardzo wielu stolarzy krakowskich. Znajdujemy tu naoczne świadectwo, że prawdziwem jest mniemanie, iż krakowskie stolarstwo meblowe zdolne jest zaspokoić najwybredniejsze wymagania. A pocieszającą jest i ta okoliczność, że ceny na przedmiotach wystawowych wszędzie uwidocznione, przekonywują, że wyroby naszych majstrów nie są droższe od wyrobów luksusowych tak chętnie sprowadzanych z Wiednia i że często powtarzane zdanie o nieustępywaniu tych wyborów pod względem technicznego wykonania wyrobom obcym nie jest tu wcale frazesem. Na wystawie widzimy bardzo gustowne umeblowanie sypialni wyszłe z pracowni p. Józefa Zabzy, nadto łóżka zdobione wedle projektu artysty p. Eugeniusza Dąbrowy. Stolarnia Joachima Steinberga wykonała dwa biurka, z tych jedno duże biurko mahoniowe inkrustowane stanowi fragment w poważnym stylu umeblowanej pracowni. Majster stolarski M. Woroniecki wystawił gustowny kredens. Hanuszkiewicz meble z rysunkiem wypalonym, małe mebelki i kilka gustownych drobiazgów — a Bober W. starannie wykonane łóżko fotel. Nieustająca wystawa staje się coraz bardziej trwałą instytucyą, miejscem pokazu przed oczy publiczności postępu technicznego i artystycznego naszych rzemieślników.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Napaść Rusinów na Czytelnię T. S. L. w Łużanach. Nowo założona Czytelnia T. S. L. w Łużanach jest solą w oku tamtejszym Rusinom, gdyż placówka polska przeszkodzi utenizacyi ludności polskiej nader licznie w okolicy zamieszkałej. Organ ukraińców „Bukowyna“ denuncyuje w korespondencyi z Łużan (716 br. Nr. 60) prezesa Czytelni T. S. L. naczelnika stacyi p. Frühlinga i cały personal kolejowy, że należą do Czytelni i z zaniedbaniem obowiązków służbowych (co jest naturalnie bezczelnem kłamstwem) pracują w Czytelni, prowadzą prywatną szkółkę dziatwy itp. Korespondent wzywa kilkakrotnie kierownika filii Dyrekcyi kolejowej p. Hnideya, aby zapobiegł tej agitacyi polskich urzędników, których nazwiska przytacza „Bukowyna“ w celach szkodzenia im. Doszły nas nawet słuchy, że Rusini zbierają się bić Polaków, aby terrorem osłabić świetnie rozwijającą się Czytelnię.

Możeby nasze buk. Koło Polskie zajęło się bliżej tą sprawą i w zarodku zgniotło denuncyatorskie machinacye Rusinów, a przedewszystkiem należałoby odpowiednio zdementować je u p. Hnideya i wziąć w obronę napastowanych Rodaków.

Jubileusz Orzeszkowej i Bełzy uczciło stow. Akademików polskich „Ognisko“ uroczystym obchodem ku czci obojga jubilatów urządzonym dnia 2 bm. w Domu polskim. Odczyt o życiu i znaczeniu w literaturze dzieł jubilatów wygłosił dr. T. Mischke, prezes Koła T. S. L. Resztę wieczoru dopełniły deklamacye, śpiew solowy i gra na wiolonczeli.

Popis dziatwy polskiej w Czytelni T. S. L. na Klokuczce. Prywatny kurs szkółki polskiej, który istnieje w Czytelni T. S. L. zakończono przedstawieniem dzieci i popisem. Dzieci w strojach narodowych wygłaszały ustępy z historyi polskiej, deklamowały wierszyki, i w kilku grupach wykonały sprawne ćwiczenia gimnastyczne. Po odegraniu sztuczek „Pan doktor“ i „Sławni ludzie“ śpiewał chór pieśni patryotyczne. Po popisie rozdano dziatwie nagrody pilności.

Sokół Sadagórski obchodził w niedzielę uroczystość Konstytucyi 3 Maja. Rano odbył się pochód z muzyką do kościoła na nabożeństwo, w Czytelni T. S. L. wygłosił odczyt p. Zubrzycki a popołudniu festyn i ćwiczenia Sokoła z Czerniowiec.

Podwójne morderstwo, które popełnił subjekt Majewski, skończyło się śmiercią wśród najstraszniejszniejszych męczarni, Wilhelma Paszyńskiego. Pogrzeb odbył się w niedzielę. Druga ofiara mordu Pamuła leży ciężko ranny w szpitalu. Morderca Majewski znajduje się pod obserwacyą lekarską, albowiem lekarze przypuszczają, że popełnił zbrodniczy czyn w stanie napadu szału. Majewski siedzi w więzieniu pogrążony w głębokiej melancholii.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Poświęcenia Czytelni kolejowej dokonał tu w niedzielę ks. arcybiskup Bilczewski. Ceremonia ta odbyła się bardzo uroczyście a świadkami jej byli oprócz miejscowych i dyr. kol. Rybicki z gronem wyższych urzędników kolejowych. Towarzystwo Czytelni kolejowej, liczące zwyż 600 członków, łączy w sobie funkcyonaryuszy i robotników kolejowych dla celów narodowo-kulturalnych i towarzyskich. Towarzystwo posiada własny gmach, uzyskało w centralnych sferach subwencyę ministeryalną. Praca oświatowa w towarzystwie wydaje pozytywne rezultaty. Z roku na rok powiększa się ruch biblioteczny i czytelnia towarzystwa. Powstała niedawna myśl urządzenia Kółka samokształcącego przybiera coraz konkretniejsze kształty. Przedstawienia amatorskie towarzystwa cieszą się swą uznaną sławą. Prezes towarzystwa, inżynier Ilnicki oddaje się z prawdziwie obywatelskiem zaparciem celom towarzystwa i praca jego, czy to w administracyi towarzystwem, czy też w reżyserowaniu przedstawień zawsze dorodny i bogaty plon przynosi.

Dzielni amatorzy towarzystwa odegrali w uroczystym dniu „Kościuszko pod Racławicami“ wobec zapełnionej sali.

Przedstawienie, w jakie wiele trudu i zapału włożono, wypadło znakomicie.

Rocznicę bitwy pod Magentą i Solferino obchodził garnizon tutejszy 3 pp. ogromnie uroczyście. A więc muzyka wojskowa, defilady, obiad, captrzyki etc. Zdaje się jednak nam, że pompatyczne obchody wojskowe tego rodzaju powinny odbywać się „pro domo sua“. Ogromny dowód swej lojalności dało mieszczaństwo stryjskie, stawiając przed kilkunastu laty w najpiękniejszem miejscu i najpiękniejszy zapewne w Galicyi „Kriegerdenkmal“ w parku miejskim.

Oświetlenie gazowe w połowie bieżącego miesiąca ozdobi nasze miasteczko. Dotychczasowe ostateczne próby dały dobre wyniki.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Nagła śmierć. Zmarł tu nagle, skutkiem pęknięcia wrzodu w uchu nauczyciel gimn. ś. p. Józef Krupa, licząc lat 29.

Zmarły odznaczał się niezwykłą prawością charakteru, i taktem w obejściu się z młodzieżą. Cechowała go ujmująca, nadzwyczajna uprzejmość w obejściu, stąd cieszył się ogólną, gorącą sympatyą w najszerszych kołach towarzystkich, ceniony dla swych niepowszednich cnót i zalet.

Jako dzielny pracownik na polu pracy narodowej dał się poznać, pracując w T. S. L., w którem też piastował w r. ub. godność przewodniczącego.

Wieść o jego zgonie, który nastąpił tak nagle, wywołała jaknajszczerszy żal i smutek w sercach tych wszystkich, którzy mieli sposobność go poznać.

Zmarły cierpiał od kilku dni na wrzód w uchu, mimo to jednak uczęszczał do szkoły i uczył i nikt nie przypuszczał takiej katastrofy. Wczoraj jeszcze widziano go na ulicy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 11-go o g. pół do 6-tej popoł.

□ **Pietwałd.** (Ślązk austr.) Z Czytelni polskiej. Istnieje tu samodzielna „Czytelnia polska“ od r. 1901, założona z inicyatywy paru tutejszych Polaków, która początkowo pomyślnie się zaczęła rozwijać. Później jednak z napływem czeskiej inteligencyi do Pietwałdu polskość słabnąć zaczęła. Najwięcej zaś do zczechizowania gminy przyczyniła się socyalistyczna „Unia górnicza i partya S. D., których prowodyrzy są Czesi i naszych wodzą na pasku. Dziś Czesi posiadają dwie szkoły pięcio-klasowe, w kościele nabożeństwa tylko czeskie, władze gminne urzędują wyłącznie po czesku. Smutny to stan, szczególnie, gdy się wie, że na 6 tysięcy ogółem ludności mieszka w Pietwałdzie (według ostatniego spisu) 3962 Polaków, i że przed 16 laty Pietwałd był wyraźnie polskim. O szkołę polską próżno wołamy na gminę, bo ta ignoruje wszelkie wołania Polaków (w większości robotników). Na nieszczęście brak nam tu inteligencyi polskiej w miejscu, którąby ujęła w swe ręce ruch oświatowy polski, a od sąsiednich gniazd polskości jesteśmy odcięci brakiem środków komunikacyjnych. Wśród lasów duszą nas najezdcy Czesi kapitaliści, a pomagają im w tem „czerwoni towarzysze“, owi sławni „obrońcy“ równouprawnienia narodowego. W tym roku byłaby już Czytelnia zupełnie upadła z powodu braku członków, ale dowiedziawszy się o tem nauczyciele z Polskiej Ostrawy, z polskiej szkoły, przyszli nam z pomocą i na zebraniu 26 kwietnia ożywili ducha pozostałych niedobitków. Nauczyciel p. Sierakowski Winc. obiecał nam od czasu do czasu przyjść z odczytem. Pierwszy taki odczyt wygłosił w naszej czytelni p. Sierakowski wczoraj 9 b. m. na temat: „Tadeusz Kościuszko i jego czasy“. Mieliśmy prawdziwą ucztę, słuchając wymownego prelegenta o hetmanie w siermiędze i o sławnej naszej przeszłości. Przy tej sposobności zawiązał się komitet z p. Urygą i Duszą na czele, który ma zająć się agitacyą za polską szkołą, a w pierwszym rzędzie zwołać wiec w tej sprawie na 16-go b. m.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Z inicyatywy „Gwiazdy“ w Brodach zebrali się członkowie wszystkich tamtejszych towarzystw polskich i katolickich w sobotę z powodu napaści na biskupów.

Zebranie zagaił uroczystem przemówieniem prezes „Gwiazdy“ p. Feliks West, poczem udzielił głosu referentowi p. józefowi Kędzierskiemu, który w podniosłych i gorących słowach uzasadnił następującą rezulucyę:

1) „Zebrane w dniu dzisiejszym nadzwyczajne walne zgromadzenia wszystkich towarzystw polskich w Brodach siedzibę mających, składają najprzewielebniejszym arcypasterzom naszym ks. Józefowi Bilczewskiemu i ks. Józefowi Teodorowiczowi hołd i cześć najgłębszą oraz wyrazy najgorętszej wdzięczności za ich wzniosłe, pełne ofiar i poświęcenia prace na niwie Chrystusowej, za ich wysoce patryotyczną działalność dla dobra i pożytku ojczyzny“.

2) „Walne zgromadzenie powyżej wymienionych towarzystw polskich w Brodach protestuje przeciw zjadliwym napaściom „Monitora“ na dostojne osoby arcypasterzy rzym. i orm. kat. i wyraża z tego powodu najwyższe oburzenie“.

Rezolucye te przyjęto jednomyślnie i bez dyskusyi przez aklamacyę. Następnie uchwalono z uchwałą tą wysłać na audyencyę do arcybiskupów delegatów wszystkich towarzystw.

W sprawie zamachu na ks. biskupa lubelskiego

ks Jan Kowalski, maryawita, pisze między innemi, co następuje:

„Niektóre pisma podały do wiadomości, że Paweł Zalewski jest maryawitą, że popełnił zbrodnię pod wpływem fanatyzmu religijno-politycznego i że skutkiem tego w Lublinie — a nawet w Warszawie gotuje się pogrom maryawitów.

„Otóż oświadczamy z całą stanowczością, że Paweł Zalewski maryawitą nigdy nie był i nie jest..,

„Tembardziej nie mógł tego uczynić żaden marywita w Lublinie, gdyż maryawici nie tylko lubelscy, ale i całego kraju naszego nie mają dla J. E. biskupa lubelskiego, ks. Dr, Jaczewskiego nic oprócz najgłębszej czci, szacunku i poważania i zawsze w Nim widzieli świątobliwego kapłana i biskupa, który nietylko nie prześladował maryawitów, ale wszelkiemi sposobami starał się ich bronić, czego mu maryawici nigdy nie zapomną...

„Jeszcze raz tedy zaznaczając swoją cześć dla Jego Ekselencyi biskupa lubelskiego i wyrażając swój smutek z powodu niebezpieczeństwa, jakie Mu zagrażało, cieszymy się wraz ze wszystkimi z ocalenia Jego życia“.

Kradzież cudownego obrazu.

We wsi Miedniewice, odległej o 12 wiorst od Żyrardowa, znajduje się kościół poklasztorny, głośny z cudownego obrazu Matki Boskiej. Obraz ten — jak głosi podanie — miał się pojawić malowany na papierze w stodole kmiecia Trojanczyka w roku 1674. Wyobrażał on św. Rodzinę wkrótce zasłynął cudami, które zgromadzały i zgromadzają tłumy. Na miejscu stodoły stanął kościółek, budowę którego dokończyła Lukrecya Grudzińska w r. 1704. W roku 1775 na miejscu kościoła drewnianego stanął klasztor murowany, a obraz za zezwoleniem Rzymu ukoronował biskup warmiński Ignacy Krasicki w r. 1767 d. 7 czerwca.

We czwartek 6 bm. rano, gdy służba kościelna weszła jak zwykle do kościoła, z przerażeniem zauważyła brak cudownego obrazu, wraz ze wszyztkiemi drogocennemi wotami. Obraz był oprawny w złote ramy i wysadzany drogimi kamieniami. Razem z wotami oceniają go na 300 tysięcy rubli.

Wieść rozbiegła się lotem błyskawicy po okolicy, tłumy włościan napływały do kościoła miedniewickiego, zostając pod ogromnem wrażeniem świętokradztwa. Wysłano niezwłocznie pogoń, na ślad rabusiów do tej chwili jednak nie natrafiono: zawiadomiono władze miejscowe i policyę warszawską. Ogólnie sądzą, że kradzież zostanie wykryta, spieniężenie bowiem drogocenności nie ukryje się. Zwrócono się do złotników i jubilerów, aby zwracali uwagę na nabywane przedmioty.

Rządowo upoważniony geometra cywilny Franciszek Tarnawski, emerytowany c. k. starszy inspektor ewidencyjny otworzył kancelaryę w Brzeżanach. 6490

Z sali sądowej.

Funkcyonaryusze sądowi między sobą.

Od szeregu lat niżsi funkcyonaryusze sądowi tzw. oficyanci kancelaryjni prowadzą walkę bardzo zaciętą przeciwko tzw. certyfikatystom tj. wysłużonym wojskowym którym rząd ustawą z r. 1872 dał pierwszeństwo przed „cywilami“ przy obsadzaniu niższych posad rządowych. Od dłuższego więc czasu dyetaryusze, kanceliści, a nawet woźni państwowi na rozmaitych zebraniach i wiecach, w gazetkach swoich, za pośrednictwem różnych deputacyj do posłów i ministrów domagają się zniesienia tej ustawy i zrównania certyfikatystów z osobami prywatnemi. Walka ta jednak prowadzona na tle ogólnem przeszła od niejakiego czasu na tory w części osobiste a mianowicie część pomocników kancelaryjnych zaczęła występować przeciwko pp. Maryanowi Radziejowskiemu st. oficyałowi kancelaryjnemu i Józefowi Biskupowi wicedyrektorowi urzędu ksiąg gruntowych mając do nich żal o to, że panowie ci przygotowywali tych właśnie znienawidzonych certyfikatystów do egzaminów kancelaryjnych i tabularnych.

Widząc w kursach urządzanych przez pp. Andrzejowskiego i Biskupa pewną anomalię, pomocnicy kancelaryjni wydali odezwę, podpisaną przez pp. Władysława Hostyńskiego i Bronisława Mysłowskiego, w której zarzucili pp. Andrzejowskirmu i Biskupowi, że występują jako niepowołani i nieuprawnieni pseudo-nauczyciele, że ciągną z urządzanych przez siebie kursów przygotowawczych niemoralne i nieetyczne zyski, że kandydatów wojskowych źle przygotowują do egzaminów — ucząc ich na pamięć, mechanicznie, rozmaitych formuł, przez co z certyfikatystów wyrabiają najgorszego gatunku materyał urzędniczy i t. p.

Odezwy te w setkach egzemplarzy rozesłali pod-

Największy wybór gąbek toaletowych, rękawic do masowania, szczotek do sukien, włosów, zębów, paznogci. **Wodę kolońską** własnego wyrobu, perfumeryę krajową i zagraniczną, poleca najstarsza firma **O. T. Wincklera Syn** **Lwów, Rynek 28.** 6185

pisani po całej Galicyi między kolegów przez co, jak mówi oskarżenie — wyrządzili pp. Andrzejowskiemu i Biskupowi ujmę na czci. Wobec tego pokrzywdzeni, nie znając autorów odezwy, oskarżyli pp. Mysłowskiego i Hostyńskiego, podpisanych na niej o obrazę czci, a dziś, we wtorek rozpoczęła się przeciwko nim rozprawa przed sądem przysięgłych. Prowadzi ją r. Jasiński. oskarża ich zastępca oskarżycieli prywatnych adw. dr. Leistyna, broni Mysłowskiego i Hostyńskiego dr. Horowitz.

Oskarżeni ofiarowali dowód prawdy, powołując kilkunastu świadków. Ponieważ atoli i strona skarżąca powołała wielką ilość świadków — rozprawa zdaje się będzie odroczona.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zaostrzenie się przesilenia na Węgrzech.

Wiedeń (Tel. wł.). Cała prasa wiedeńska pomieszcza dziś w artykułach wstępnych komentarze do przedwczesnego odjazdu cesarza z Budapesztu. Wszystkie dzienniki bez różnicy barwy politycznej stwierdzają, że stosunki pomiędzy Madyarami a koroną znowu się zaostrzyły.

Budapeszt (Tel. wł.). Br. Aerenthal w dniu wczorajszym poradził rządowi węgierskiemu, ażeby w Wiedniu założył specyalne biuro, któreby informowało prasę zagraniczną i korespondentów zagranicznych o stosunkach wewnętrznych węgierskich.

Wojskowe studya japońskie.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczoraj przybył do Wiednia jeneralny inspektor armii japońskiej, br. Niszi, celem przeprowadzenia studyów nad armią austro-węgierską. Br. Niszi będzie w tych dniach przyjęty na specyalnem posłuchaniu.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt (Tel. wł.). Ogólne wrażenie rokowań ugodowych, które się rozpoczęły wczoraj w Budapezzcie, jest następujące:

Nie można powiedzieć, aby rokowania natrafiały na zasadnicze przeszkody, w każdym jednak razie dużo jeszcze brak obecnie, aby można mówić o zawarciu ugody. Obecne konferencye w Budapeszcie nie wydadzą pozytywnego rezultatu i zajdzie potrzeba kilkakrotnych konferencyi, które się będą odbywały naprzemian to we Wiedniu, to w Budapeszcie. Obiega pogłoska, że między obu rządami pośredniczy br. Aehrenthal, który od niedzieli bawi w Budapeszcie.

Budapeszt (TBK.). Wczoraj od godz. 3 popoł. do pół do 7 wieczór trwała konferencya „obustronnych“ ministrów w sprawie ugody. Obradowano nad sprawami kolejowemi i handlowemi. Wekerle wydał wczoraj wieczór bankiet na cześć austryackich członków koferencyi i bar. Aehrentala.

Budapeszt (Tel. wł.). Cała prasa węgierska osądza obecne pertraktacye ugodowe pesymistycznie.

Porozumienie Wydziałów krajowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsches Volksblatt“ donosi, że w biurach Wydziału krajowego Dolnej Austryi odbywają się konferencye przedstawicieli wszystkich Wydziałów krajowych z całej Austryi. Konferencye te mają na celu ustalenie wspólnego postępowania w sprawach, tyczących wszystkich Wydziałów krajowych. Między innemi postanowiono przeprowadzić akcyę prawodawczą w sprawie ukrajowienia sił wodnych.

„Gracchi de seditione quacrentes“.

Wiedeń. (Tel. wł.) W „Arbeiter Ztg.“ były poseł do Rady państwa Ignacy Daszyński ogłosił dziś rano artykuł wstępny pod tytułem: „Galizische Wahlen“. W tym artykule, liczącym niemai ośm szpalt druku p. Daszyński wytacza jak najcięższe oskarżenia przeciwko namiestnikowi i przeciwko władzom administracyjnym galicyjskim o niesłychanych nadużyciach podczas wyborów. Twierdzi on, że władze administracyjne galicyjskie dopuszczały się nietylko terroru na wyborcach, ale wręcz fałszowania protokołów i kradzieży kartek z nazwiskami kandydatów opozycyjnych.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń. (Komunikat). Posłowie wybrani na podstawie chrześcijańsko-społecznego programu odbyli wczoraj pod przewodnictwem Luegera posiedzenie. Zatwierdzono przystąpienie dotychczasowych posłów konserwatywnych z Górnej Austryi, Salcburga i Styryi. Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne postanowiło wystąpić z żądaniem, aby z jego łona wybrany był prezydent Izby posłów. Uchwałę w sprawie osoby kandydata odroczono do najbliższego posiedzenia klubu. Oświadczono w końcu, że Związek postępować będzie we wszystkich kwestyach narodowych wspólnie z innemi stronnictwami niemieckiemi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie poselskiej przyszło do sporów o miejsca poszczególnych stronnictw. W centrum nie chcą zasiadać ani antysemici ani socyaliści. Rusini natomiast nie chcą sąsiadować z Polakami i pragną siedzieć bezpośrednio przy socyalistach. Dawniejsze prezydyum Izby poselskiej prowadzi wprawdzie bieżące interesy parlamentu, lecz nie wtrąca się stanowczo do żadnej sprawy tyczącej się nowej Izby poselskiej. Podział miejsc będzie więc na razie prowizorycznym i pozostanie takim do decyzyi pierwszej konferencyi prezesów klubów parlamentarnych.

Również przychodzi do sporu o prezesurę, ponieważ Czesi nie chcą się zgodzić, aby prezesem Izby poselskiej był Niemiec, chociażby to nawet miał być Niemiec należący do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Czesi utrzymują, że na czele Izby powinien stać Słowianin, ponieważ Izba ma większość słowiańską.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł ruski z Bukowiny prof. Pihuliak ogłasza w „Ruthenische Corresp.“ artykuł, w którym oświadcza się za usunięciem religii ze szkoły i za zaprowadzeniem rozwodów, sprzeciwia się natomiast rewizyi całej ordynacyi wyborczej i domaga się jedynie usunięcia wyborów proporcyonalnych w Galicyi.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą, że stronnictwa słowiańskie domagać się będą, aby godność prezydenta Izby poselskiej przypadła kandydatowi słowiańskiemu, gdyż Słowianie tworzą wprawdzie małą, ale zawsze większość Izby poselskiej. Także Włosi mają być zdecydowani oddać swe głosy kandydatowi słowiańskiemu. Jako kandydatów na godność prezydenta Izby wymienia dziennik dra Herolda, dra Kramarza i dra Zaczka.

Wybory w Rumunii.

Bukareszt. (Tel. wł.) Przy obecnych wyborach do Izby poselskiej wybrany został również prefekt miasta Bottuszany Vasescu, który był głównym agitatorem rewolucyjnego ruchu agrarnego.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Król zaproponował Passiczowi utworzenie gabinetu. Passicz odmówił i zaproponował królowi powierzenie tej misyi Nikoliczowi, który jest ministrem wyznań. Na prośbę Nikolicza zwrócił się król z ponowną propozycyą do Passicza. Wówczas Passicz po konferencyi ze swem stronnictwem, przyjął misyę. Nowy gabinet prawdopodobnie dziś będzie utworzony i obejmie prawdopodobnie wszystkich obecnych ministrów z wyjątkiem Proticza.

Niekarność w armii francuskiej.

Paryż. (TBK.) W Narbonnie około 300 żołnierzy 100-go pułku piechoty powitało z murów koszarowych przeciągających obok koszar winogrodników okrzykami sympatyi. Kilku podoficerów, którzy wystąpili przeciw temu, zelżono i obrzucono kamieniami. Skutkiem interwencyi oficerów, większość demonstracyi zaprzestała, a tylko mała część żołnierzy trwała w oporze i śpiewała pieśni międzynarodowe. Dopiero wystąpienie pułkownika i innych wyższych oficerów przywróciło spokój.

Paryż. (Tel. wł.) W mieście Narbonne wybuchły niepokoje wojskowe w pułku piechoty Nr. 100. Z powodu obaw przed większymi rozruchami, wojsko od wczoraj wieczorem od godziny 5-tej stoi skonsygnowane w koszarach. Żołnierze zbuntowani poczęli krzykami i hałasami dawać wyraz swemu niezadowoleniu. Kiedy podoficerowie starali się ich uspokoić, poczęto ich obrzucać obelgami i kamieniami, kilku z nich nawet ciężko zraniono. Dopiero, kiedy przybył generał-komunderujący i kazał aresztować 30 spornych, reszta się uspokoiła.

Z Rosyi i zaboru.

Z Dumy i około Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Oficyalną depeszę o przebiegu posiedzenia Dumy z dnia 9 b. m. należy uzupełnić następującymi jeszcze szczegółami:

Kadeci postawili wniosek, aby projekt udzielenia amnestyi przekazać komisyi, któraby się zastanowiła nad tem, czy amnestya należy do kompetencyi Dumy. Minister sprawiedliwości natychmiast po przeczytaniu tego wniosku powstał i oświadczył, że udzielenie amnestyi należy stanowczo do prerogatyw cara i że Duma absolutnie nad tem zastanawiać się nie może.

Gołowin, nie zrażając się oświadczeniem ministra odpowiedział, że w sprawie postawionego wniosku udzieli głosu 2 mowcom, jednemu za wnioskiem drugiemu przeciw wnioskowi.

Mowca kadetów Makłakow w mowie swej rozróżniał między skazanymi za przestępstwa polityczne w drodze sądowej, tudzież między przestępcami, którzy zostali aresztowani pod zarzutem politycznym przez władze administracyjne. Udowadniał też, że owi przestępcy aresztowani przez władze administracyjne mogą być ułaskawieni przez Dumę.

Na to po raz drugi zabrał głos minister sprawiedliwości i oświadczył, że administracya także należy do cara, więc zniesienie kar wydanych przez władze administracyjne tworzy wyłącznie prerogatywę cara.

Gołowin przerywał 2 razy mowcy, który zabrał głos przeciwko wnioskowi kadetów, a był nim ks. prawosławny Tichwiński. To dwukrotne przerwanie mowcy nastąpiło z tego powodu, że ks. Tichwiński zamiast mówić o wniosku, udowadniał potrzebę uchwalenia amnestyi przez Dumę.

Kiedy prezydent Dumy Gołowin miał podać wniosek do głosowania, skrajna prawica wywołała skandale domagając się, aby również i mowca prawicy zabrał glos w tej sprawie. Gołowin nie umiał tym skandalom przeszkodzić, tak, że Puryszkiewicz i Bobryński przemawiali, choć Gołowin nie udzielił im głosu. W każdym razie jednak skandal wywołany przez prawicę dał kadetom czas do zawarcia kompromisu z trudownikami, tak, że trudowicy zgodzili się na przekazanie całego wniosku kadetów specyalnej komisyi z warunkiem atoli, aby ta komisya w przeciągu tygodnia zdała sprawę o przekazanym jej referacie.

Za wnioskiem głosowali kadeci, Polacy i trudowicy podczas gdy przeciw wnioskowi głosowali tylko socyaliści i cała reakcyjna prawica.

Po upływie tygodnia sprawa przyjdzie po raz drugi na porządek dzienny, zdaje się przecież, że wtedy prawica i wszystkie stronnictwa umiarkowane będą głosowały razem z kadetami za wnioskiem, że udzielanie amnestyi nie należy do kompetencyi Dumy.

Znowu „zamach“ na cara.

Petersburg. (TBK) W pociągu idącym do Peterhofu jakiś młody człowiek zastrzelił się. „Now. Wremia“ donosi, że według znalezionych przy nim dokumentów (?!) był on przeznaczony do wykonania zamachu terorystycznego na dworze carskim, jednakowoż tknięty skruchą (!) wolał sam sobie życie odebrać.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że w sobotę w pociągu idącym z Petersburga do Peterhofu zastrzelił się mężczyzna, nazwiskiem Jakób Hermann.

Po sprawdzeniu tożsamości osoby skontatować, miano, że miał on polecenie wykonania zamachu w Peterhofie, z obawy jednak, że nie zdoła spełnić rozkazu swoich przełożonych terorystycznych wolał się zastrzelić.

Car, a cesarz Wilhelm.

Berlin. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych potwierdzają wiadomość, nadeszłą z Petersburga, że w lecie b. r. nastąpić ma zjazd cesarza Wilhelma II z carem Mikołajem II na wodach niemieckich, naturalnie pod tym warunkiem, że wewnętrzne stosunki Rosyi pozwolą carowi na podróż za granicę.

Praca u podstaw.

Warszawa, (Tel. pryw.)) Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, mającej zająć się sprawą budowy gmachu teatralnego dla dramatu i komedyi — Uchwalono wybrać komisyę z 15 osób, która opracuje projekt; nadto uproszono zarząd Związku artystów i pracowników teatrów warszawskich o wyjednanie u władz pozwolenia na zbieranie składek.

Onegdaj odbył się zjazd członków i delegatów prowincyonalnych Towarzystwa kultury polskiej pod przewodnictwem inż. Mierzejewskiego. Między innymi wygłosił Aleksander Świętochowski referat o ogólnych zadaniach Towarzystwa w zakresie nauki, etyki i pracy społecznej.

Warszawa. (Tel. pryw.) W tych dniach zebrało się w pow. włoszczowskim grono włościan dla omówienia sposobu uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego. Postanowiono utworzyć niższą lub średnią szkołę włościańską rolniczą im. Baztosza Głowackiego, a pewną część zebranych funduszów przeznaczyć na wmurowanie tablic w kościołach w Rzędowicach, gdzie Głowacki się urodził, i w Szczekocie, gdzie zginął.

Terror od dołu i od góry.

Warszawa. (Tel. pryw.) Rozpoczęły się represye policyjne przeciw robotnikom piekarskim, jako osobom bez zajęcia. Wczoraj aresztowano przy ul. Wileńskiej 24 ludzi, przeważnie piekarzy. Również w innych punktach miasta dokonano aresztowań piekarzy. U niektórych znaleziono proklamacye P. P. S. Przeszło 1200 robotników skutkiem lokautu pozostało bez zajęcia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 14 bm. przybywa do Wiednia Mikołaj ks. Czarnogórski w przejeździe do wód zachodnio-europejskich. Cesarz przyjmie go na specyalnem posłuchaniu.

Kraków. (Tel. pryw.) Deszcz ustał. Woda na Wiśle powoli opada.

Depesze handlowe z 11 bm.

Wiedeń, d. 11 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·90, Renta majowa 97·55, Węgierska renta koronowa 93·20, Akcye kredytowe 651·75. Kredytowe węgierskie 751·50 Bank anglo-austryacki 300·—, Unionbank 550·—, Bankverein 533·50 Länderbank 435·—, Kolej państwowa 664·50, Lombardy 134·50 Elbentha. —·—, Fabryka broni —·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 573·50, Rima muranyi 533·—, Praskie Towarzystwo żelazne — - (ex. kup., Losy turec. 179·25 (słab.) Ruble 252·50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·20, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 97·50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97·25, 56 l. zast. Tow. kred. 96·—, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. — — —.

Usposobienie słabe.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

✳ Teatr lwowski. Znakomita para artystów sceny lwowskiej, pp. Sosnowscy, opuszczają scenę lwowską i wracają do Krakowa. Żegnamy ich ze szczerym żalem. Przez rok pobytu we Lwowie zyskali sobie szczere uznanie i miłość u publiczności.

Muzyka.

✳ Antoni Ribera, który jako doskonały wagnerzysta wyrobił sobie we Lwowie sympatyę i uznanie, został zaangażowany na najbliższy sezon operowy w teatrze lwowskim. Obecnie bawi p. Ribera w Bayreuth.

Piśmiennictwo.

✳ Przewodnik oświatowy, organ Tow. Szkoły Ludowej, zeszyt VI. za czerwiec, opuścił prasę i zawiera

Długie rękawiczki glace i duńskie, czarne i kolorowe, poleca w największym wyborze taniej niż wszędzie rękawicznik

Jakób Führer

ul. Krakowska l. 2, róg Rynku

obok firmy „Wallach i Syn“.

następujące artykuły: Śp. dr. Henryk Jordan, przez W. E. — Pod adresem Kół T. S. L., przez dr. Maryana Stępowskiego. — Wydawnictwa i przedsiębiorstwa dochodowe Zarządu Głównego T. S. L., przez W. O. — Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego, przez J. S. — Z ruchu oświatowego w Rosyi. — Polska Macierz szk. a Duchowieństwo przez S. — Przechadzki z dziatwą szkolną po Krakowie. III. katedra na Wawelu, przez K. Stąpowską. — Kronika. — Przeźrocza Polskie do skioptikonu. — Kalendarz rocznic narodowych na czerwiec, przez dr.H. G. — Dział sprawozdawczy TSL.— Okólniki Zarządu Głównego. — Sprawozdania z posiedzeń Zarządu Głównego. — Z działalności Kół. — Dar narodowy 3 Maja. — Przegląd krytyczny literatury.

✳ Edmund Schneider, naczelnik ck. urzędu depozytów cyw. sądowych, autor powszechnie uznanego podręcznika dla kas sierocych, zestawił i wydał w języku polskim podręcznik również dużej donosłości pod tytułem: Należytość za przechowanie (odliczne, taksa depozytowa).

Systematyczny i wyczerpujący podręcznik ten oprócz możliwie wszystkich przepisów i rozporządzeń zawiera także liczne przykłady i wyjaśnienia, które wraz z tabelą do obliczania należytości za przechowanie sądowych depozytów, ułatwiają w wielkiej mierze zaznajomienie się i zrozumienie częstokroć bardzo zawiłych kwestyj.

Jeżeli się zważy, ile krzywdy wyrządził, ile nieporozumień i rekursów wywołał brak takiego zbioru przepisów, wypadnie poczytać autorowi za zasługę, iż w tych warunkach, opierając się na doświadczeniu nabytem przez długoletnią pracę w dziale depozytowym, nie żałował mozolnej pracy, aby dać możność korzystania z nich wszystkim interesowanym.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe **przedsiębiorstwa przemysłowe** i udziela **kredytu na publiczne budowy.** 240

Dział ekonomiczny.

∽ **Z dyrekcyi poczt i telegrafów.** Otwarcie nowych składnic pocztowych:

Z dniem 16 czerwca 1907 zaprowadza się w miejscowości Grabowiec, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Bohorodczanach składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Bohorodczanach zapomocą tygodniowego sześciorazowego posłańca pieszego.

Z dniem 16 czerwca 1907 zaprowadza się w miejscowości Drohojów, należącej do okręhu doręczeń urzędu pocztowego w Radymnie, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Radymnie zapomocą tygodniowego sześciorazowego posłańca pieszego.

Z dniem 1 lipca 1907 zaprowadza się w miejscowości Czortowiec, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Obertynie, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Obertynie zapomocą tygodniowego sześciorazowego posłańca pieszego.

Z dniem 1 lipca 1907 zaprowadza się w miejscowości Czerniawa, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Starzawie koło Mościsk składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Starzawie koło Mościsk zapomocą poczty kursującej między Mościskami a Starzawą koło Mościsk.

Z dniem 16 czerwca 1907 r. zaprowadza się w miejscowości Sąsiadowice, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Felsztynie składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Felsztynie zapomocą tygodniowego sześciorazowego posłańca pieszego.

Z dniem 16 czerwca 1907 zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Porąbce uszewskiej tygodniowo trzyrazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Biesiadki, Żerków i Łysagóra.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 11 czerwca b. r

Dzis notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·50 do 9·70, Żyto gotowe 8·— do 8·20, Owies obroczny gotowy 9·— do 9·30, jęczmień browarniany od 9·— do 9·50, Groch do gotowania 11·50 do 12·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·— do 50·50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·75 do 30·25.

Wskutek silnej podaży owsa węgierskiego ceny tego produktu uległy dalszej zniżce.

W spirytusie tendencya zwyżkowa trwa nadal.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Atrament

z fabryki chemicznej 2535

„TLEN"

Od sprzedanej flaszki grosz na Szkołę Ludową!

spirytusem denaturowanym

Les „National"
oryginalny palnik francuski
system Auera ze siatką
Siła światła 45 świec normalnych, — konsumcya 1 litr na 14 godzin — kopcenie wykluczone. 5941
Obsługa bardzo łatwa.
CENA kompletnego palnika wraz z przyrządem do nalewania spirytusu, bez wykręcania tegoż z lampy, **koron 9.**
Do nabycia:
Zastępstwo palników Les „National"
Lwów, Chorążczyzna l. 12. Ursini.

Palniki do ośwletlenia

Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina"
— Lwów, Pasaż Hausmana —
poleca wielki wybór
Gorsetów
najnowszego kroju
z prostą bryklą.
Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

135

Bilardy wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 30 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny
MAURYCEGO ANDRASZKA
tylko przy ulicy Skarbkowskiej l. 43. 2456

Miejsce lecznicze i kąpiele morskie **Ahlbeck**
2 km. ciągnące się wzdłuż wybrzeża morskiego, otoczone z drugiej strony wzgórzami z starym lasem, z klimatem leczn., czystem wybrzeżem, 5 kąpieli morsk. (2 dla rodzin), kąpiele gorące dla wszelkich cel. med., elektr. kąpiele świetlane, kąpiele słoneczne, sposobność do kuracyi wodnej i mlecznej. Miejsca do zabaw, gry, Tennis i t. d. Lekarz, apteka w miejscu, koncerty, reuniony, teatr, korso, wycieczki na polowanie, połączenie kolejowe i parowcem z Berlinem i Szczecinem 3 i pół godz. Umiarkowane ceny, światło elektr. Wyjaśnień i prospektów udziela bezpł. dyrekcya kąpielowa jakoteż i Związek północno-niemieckich kąpieli morskich, Berlin, Unter den Linden 76a. 3847

Oryg. patent. **LODOWNIE** Oryg. Pat.
3814 **„FRIGOFOR"**
gwarant. 60 prc. oszczędnością lodu
L. GUTTMANN
Lwów, ul. Jagiellońska 8.
Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista: 5874

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i światło elektryczne**, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — **Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi.** — Lekarz zdrojowy: Dr. **Tymoteusz Piotrowski**, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszeryi, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpieli, oraz mieszkań 30% opustu.

Czy człowiek żyje po śmierci?

Przez dra F. Hartmana. Treść: Najwyższa prawda wszechświeta. Najwyższa prawda w życiu ludzkiem. Cesarz Napoleon Wielki o religii i życiu pośmiertnem. Rozmaite stany świadomości. Śmierć, a co potem? Cel istnienia ludzkiego. Cena 1 kor. — **„Ratunek dla nerwowych, czyli w jaki sposób pozbyłem się neurastenii".** Wskazówki lekarza specyalisty. Cena 60 hal. — Do nabycia w znaczniejszych księgarniach, lub wprost od Wydawnictwa „Więcej światła". Kraków, ul. Stolarska 13. 6296

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo lub w akord roboty przy budowie nowej łaźni rozpisuje Zwierzchność izr. gminy wyznaniowej w Jarosławiu niniejszem licytacyę publiczną za pomocą ofert.

Oferty mogą być wniesione dwojakie, a to, albo na objęcie całej budowy, albo też osobno na pojedyńcze części roboty, jak n. p. na roboty murarskie, ciesielskie, blacharskie itp.

Plany i kosztorysy przejrzeć można w biurze p. inżyniera S. Kornmana.

Oferty wnosić należy do sekretaryatu tut. gminy wyznaniowej najpóźniej do dnia 23 bm.

Jarosław dnia 7 czerwca 1907. 6503

Zwierzchność gminy wyznaniowej izraelickiej
STRISOWER.

Ogłoszenie.

WALNE ZGROMADZENIE członków Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie, stowarz. zar. z nieogr. poręką odbędzie się dnia 20 czerwca 1907 o g. 3 popołudniu w sali Rady gminnej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok 1906.
2. Sprawozdanie komisyi szkontrującej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór 4 członków Rady nadzorczej i 3 członków Dyrekcyi.
5. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie
stow. zarej. z nieogr. poręką.

TEOFIL WANKOWICZ mp. prezes. — PIOTR PIKULSKI mp sekretarz. 6502

Ogłoszenie konkursu.

Przy powiatowej Kasie dla chorych w Jarosławiu jest do obsadzenia posada urzędnika z płacą 100 k., a w razie szczególniejszej kwalifikacyi 150 k. miesięcznie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenty do Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Jarosławiu na ręce komisarza rządowego najpóźniej do końca czerwca 1907.

Warunki:

1. Teoretyczna i praktyczna znajomość książkowania handlowego, tudzież znajomość wszelkich agend kas chorych.
2. Prawo obywatelstwa austryackiego.
3. Życie nieposzlakowane.
4. Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.
5. Zobowiązanie się do niebrania udziału czynnego w życiu publicznem i społecznem, o ileby to mogło działać szkodliwie na wykonywanie powierzonych sobie agend służbowych i podawać w wątpliwość bezstronności w wypełnianiu funkcyi kasowych.
6. Sześciotygodniowy czas próbny.

Posada ta nadaną będzie w 1 roku prowizorycznie, później nastąpi stabilizacya.

Jarosław, dnia 8 czerwca 1907. 6501

Komisarz rządowy.

Konkurs.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1907/8 pięć miejsc funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 8 lipca br., należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach z dołączeniem matryki chrztu, świadectwa moralności, wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwa ubóstwa.

6449 Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specyalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza.

Sensacyjna broszura francuska 3032
o Rusinach
pojawiła się w tłumaczeniu polskiem p. t.
„Rzeczpospolita proletaryatu"
Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**
POWIEŚĆ 4532
przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 11 czerwca 1907 r.

WESOŁA WDÓWKA

operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina przekład A. Kitschmana. Muzyka Franciszka Lehara.

Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 czerwca **Wschodnio-azyatycka karawana** pod kierownictwem Arcykapłana **Tschin-Maa**, ze swoimi **świętymi Chunchuzami**. Prawdziwi Cnińczycy i Chinki, strażnicy grobów cesarskich w Mukdenie (Mandżurya). Kuglarze, akrobaci czarodzieje, ekwilibryści, śpiewacy, muzycy i cały fenomenalny nowy program. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. 6064

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

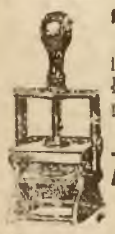

TABLICE I NAPISY Z METALU LANE oraz mosiężne, grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz oznaki dla straży leśnych i połowych wykonywa najtaniej 6520

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA

Lwów, ul. Sykstuska 17.

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem

Cieplice Siarczane

leczą: gościec, reumatyzm, choroby skórne, exsudaty i t. d.

Sezon przez rok cały.

30.000 gości rocznie. 753.000 osób i turystów.

BADEN pod Wiedniem **Dr. Lantina** zakład leczniczy **Gutenbrunn** i miejski zakład leczn.

Przyjemny pobyt dla potrzebujących kuracyi i rekonw. Bogate środki kurac. Znakomite skutki przy chorobach **przewodu pokarmowego, nerwowych i sercowych**. — Kąpiele kwasu węglowego i prądowe. Maszynowa gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacya. Kuracye dyetyczne na stężenie i wychudnięcie. 3746 3752

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

— Kraków, Rynek 18 —

— poleca — swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. — 4921

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5: 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Po co jechać do Badów!

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania publiczne, można, z bardzo dobrym jeżeli nie lepszym skutkiem i znacznie taniej jak naturalne na wszelkie choroby, używać kąpiele mineralne z dodaniem kwasu węgl. **(aparatem prof. dra Niemiłowicza nie tabletkami)** jakoteż wyśmienite borowinowe kąpiele w zakładzie leczniczym 5111

K. BRATKOWSKIEGO

ul. Skrzyńskiego, przystanek elektryki na Łyczaków.

WYSPRZEDAŻ.

Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owczarni. 2706

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne:

we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie

poleca 2492

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

! Wspierajmy przemysł krajowy !

Bryndza majowa

z Alp Czarnogórskich, przewyższająca swą dobrocią wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca w flaskach 5-cio kilowych za zaliczką kor. 6·20 franko pocztą KELLNERA I-sza krajowa fabryka owczej bryndzy czarnogórskiej w Kossowie, obok Kołomyi. 5704

„Le Ferment“ Kraków, ulica Podwale l. 5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny“ według metody Dra **Miecznikowa**, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1833

Anonsy i reklamy na ścianach i sufitach w pawilonie Wystawy higieniczno-lekarskiej przyjmuje Zygmunt Krykiewicz. Wiadomość plac powystawowy w pawilonie. 6284

Motor ssąco-gazowy do oświetlenia

11—15 sił koni

z powodu koncentracyi przedsiębiorstwa za odpowiednią cenę do sprzedania u Götza i Synów, Wiedeń XX, 1, Giessmanngasse Nr. 2.

Motor jest systemu „Otto“ 11—15 sił konia do gazu ssącego (11 HP), do gazu do oświetlenia (15 HP), pojedyńczo czy też mieszano użyty równie dobrze funkcyonujący kompletnie wraz z urządzeniem do ssania gazu i przynależytościami. 5735

PUSTOMYTY

pod Lwowem — Zakład kąpielowy siarczano-borowinowy otwarty.

Hydroterapia, masaż, elektryzacya, kuchnia dyetetyczna pod osobistym nadzorem i kierunkiem lekarza zakładowego. W środku zakładu, stacya kolejowa, poczta, telegraf i telefon w miejscu. — Ceny mieszkań od 1 kor. 50 h. wyżej, ceny kąpieli borow. 3 kor., siarczane I kl. 1 kor. 60. II kl. 1 kor. 20 h., w I sezonie znaczny opust. 6086

Lekarz zakładowy

Dr. STANISŁAW BLAIM

b. asystent Uniwersytetu.

Dra. Brehmera Osobne oddziały dla osób zamożnych i stanu średniego.

Zakład kuracyjny dla piersiowo chorych

Lekarz naczelny Dr. Hahn

Prospekty wysyła bezpłatnie Zarząd. Görbersdorf,

Stacya kolejowa Friedland, koło Wrocławia.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 5 czerwca 1907 r. wylosowano:

4%-owych na guldeny opiewających listów zastawnych, umarzalnych w **50** latach, kor. **1,362.400**,

4%-owych na korony opiewających listów zastawnych, umarzalnych w **50** latach, kor. **383.800**.

Wylosowane dnia 5 czerwca 1907 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od 1 października 1907 r. w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4 czerwca br., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%-owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 5 czerwca b. r, z dniem 1 października 1907 r.

WIEDEŃ, dnia 5 czerwca 1907

Bank austryacko-węgierski:

Biliński, gubernator.

Wolfrum, generalny radca. **Pr nger**, generalny sekretarz.

6451

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na numer.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dziennikowych i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwzłocznie zamieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

On cherche une française distinguée pour la société. S'adresser: Biuro Plohna „K. M". 6484

Szczelnia dla studentów, Wałowa 29, przyjmie zaraz dobrych pedagogów, specyalistów z uniwersyteckiem wykształceniem: filologa, polonistę, germanistę i historyka. 6530

Nauczycielka klas. 4 chlubnie polecona bez muzyki języka francuskiego poszukuje posady na wakacye lub nadal od 1 lipca do nauki lub do zaopiekowania i zajęcia się dziećmi. Adres „Nauczycielka" p. r. Sanok. 6512

Posady poszukiwane

Poszukuję popołudniowego zajęcia między 3—9. Administracya „Słowa", „Prawnik". 5219

Znany hodowca zwierzyny i tępiciel drapieżników poszukuje posady. „Łowczy", post. rest. Pleszów. 6445

Inteligentna, młoda osoba poszukuje posady zarządczyni, wyjedzie również do kąpiel jako towarzyszka. Lwów, post. rest. „Eleonora" za okazaniem kwitu inseratowego. 6443

Młoda osoba znająca dokładnie język francuski, muzykę, śpiew, malarstwo, poszukuje posady towarzyszki lub nauczycielki. Post. rest. Lwów, Ruzawska. 6261

Rządca dóbr w sile wieku, b. poważnie polecony, z świadectwami z wzorowych gospodarstw szuka posady — administracyi na czysty dochód ewentualnie dzierżawy. Zgłoszenia pod „Rolnik", Kraków, główna poczta, za okazaniem inser. kwitu. 6289

Izraelita lat 19, obznajomiony dokładnie z podwójną buchalteryą, korespondencyą polską i niemiecką, oraz wszelkiemi pracami biurowemi, z 3-letnią praktyką w fabryce sztucznych nawozów, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Izraelita" do Admin. Słowa Polskiego. 6524

Osoba inteligentna chętnie spełniłaby obowiązki towarzyszki lub wyręczenia pani domu na wsi w górach przez czas wakacyi. K. S. p. r. Lwów. 6504

Inteligentna osoba z rekomendacyą, poszukuje miejsca bony lub wyręczenia w gospodarstwie. F. K. Słowo Polskie. 6499

Słuchacz I roku praw poszukuje jakiegokolwiek i gdziekolwiek zajęcia biurowego, jako środka do kończenia studyów. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Pomoc" Administracya Słowa Polskiego. 6490

Froeblanka izr. poszuzuje natychmiast posady, Lwów, post. rest. „Froeblanka", główna poczta. 6494

Osoba inteligentna w średnim wieku, znająca się na dobrej kuchni i gospodarstwie domowem poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domem. J. B. p. r. Monasterzyska. 6510

Magister farmacyi z praktyką wielkomiejską szuka posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Hygea", apteka Tobiaszka, Drohobycz. 6513

Rutynowany solicytator adwokacki dobry tacularzysta biegły w koncepcie i z długoletnią praktyką, poszukuje natychmiast posady u adwokata lub notaryusza. Zgł. i warunki adresować Solicytator poste-rest. Tarnopol 6371

Gorzelnik, kawaler z chlubnemi świadectwami z pięcioletnią praktyką i ukończoną szkołą w Dublanach poszukuje posady zaraz A. Śmiszko, Szkaj 6483

Dyetaryusz z dobremi świadectwami przyjmie posadę w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej, sądowej lub innej. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Droguerya we Lwowie, Gródecka 87. 6374

400 złr. ofiaruje za wyrobienie pysady stałej, bodaj sługi. Mam 5 gimn., żonaty lat 39 A. B. postr-rest. Drohobycz. 6408

Prawnik III roku poszukuje zaraz zajęcia. „Eugeniusz" Adm. Słowa. 6447

Posady zaofiarowane

Znajdzie zaraz posadę pisarz ekonomiczny z ukończoną niższą szkołą rolniczą, głównie do silnowania obory, prowadzenia spichlerza i regestrów folwarcznych. Pierwszeństwo mają żonaci. Zgłoszenia z dołączeniem odpisu świadectw, których się nie zwraca, a nieuwzględnione podania pozostawia bez odpowiedzi, przyjmuje Zarząd dóbr Rozwadów nad Sanem. 6466

Zdolnego samoistnego polsko-niemieckiego korespondenta, przyjmie zaraz dom bankowy „Matzner i Holzer", w Rzeszowie. 6379

Dr. Korner, adwokat w Mościskach poszukuje rutynowanego koncypienta. 6391

Pannę do sprzedaży tytoniu na wystawie we Lwowie poszukuje się natychmiast kaucya 400 kor. Zgłoszenia biuro Sokołowskiego. Ossolińskich 15. 6517

Redaktor do samoistnego prowadzenia dwutygodnika handlowo-kupieckiego zostanie zaraz stale przyjęty. Zgłoszenia Halski, Kraków, Sukiennice. 6523

Adwokat Walter w Szczercu przyjmie zaraz koncypienta z praktyką prowincyonalną umiejącego po rusku. 6526

Zdolnego praktykanta biurowego poszukuje Dom Amerykański, Lwów, Kościuszki l. 11 a. 6528

Rutynowanego koncypienta z kilkuletnią praktyką powiatową poszukuje zaraz adw. dr. Goldstaub w Śniatynie. 6505

Korespondent polsko-niemiecki i magazynier objąć mogą natychmiast stałą posadę. Handlowcy z działu nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, mogący wykazać się dobremi poleceniami, mogą nadesłać odnośne zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw, które w razie nieuwzględnienia nie będą zwrócone, do Admin. Słowa Polskiego pod literami „H. R. L." do dnia 15 czerwca br. 6489

Zdolnych agentów poszukuje Dom Amerykański, Lwów, Kościuszki 11a. 6529

Notaryusz w Sieniawie przyjmie zaraz kandydata egzaminowanego. Zgłoszenia z podaniem warunków wprost. 6511

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Bona Niemka do trojga dzieci na wieś potrzebna zaraz. Pensya 24 kor. miesięcznie i utrzymanie. Kopie świadectw. Zawadka via Kałusz. 6422

Artykuły spożywcze

Zarząd dworu Łoniowa, p. Porąbka Uszewska wysyła masło deserowe w paczkach 4½ kl. opłatnie w cenie 12·60 kor., kuchenne 10·40 kor. 6396

Kalafiory, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 5944

70 ct.

pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, HERBATY ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1·50 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwow, Jagiellońska 17. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 3291

Masło codziennie świeże do 10 kilo dziennie może dostarczać Zarząd dóbr Wola Ociecka poczta Dąbie koło Dębicy. Cena za kilogram 2 kor. 60 h. loco Ociecka. Na żądanie próbka. 6491

Kupno i sprzedaż

Dreliszki liberyjne, płótna granatowe na fartuchy, poleca najtaniej Magazyn Drexlera, Lwów, plac Kapitulny. Próbki i cenniki gratis. 6300

„Tulipan" Diamant Stahl „Sense. Za każdą kosę ręczę gwarancyą, jeżeli ostrze nie odpowie, od dnia kupna licząc 10 miesięcy do wymiany. Wysyła do każdej miejscowości franco po 3 korony za sztukę. Kiefer Feliks, Kesmark. 6514

80 sztuk najrozmaitszych powozów. Uwiadamiam uprzejmie P. T. Publiczność iż z powodu przeniesienia mej fabryki powozów ze Stanisławowa do Krakowa wysprzedaję wszystek towar t. z.: powozy, fajetony, wózki i sanie po bardzo tanich cenach. Władysław Siwiński, fabryka powozów w Stanisławowie. Nadmieniam, że i zabudowania fabryczne mam do sprzedania. 6495

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya MENKESA. Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej, 5389

Uniform urzędnika skarbu VII r., komplet z płaszczem nowy tanio do sprzedania. Zgłoszenia, Wagilewicza 7, II. p. drz. 5. 6436

Książki powieściowe i innej treści sprzeda tanio i spis wysyła Baal w Myślenicach. 6100

Najtańsze źródło nowych fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk. Poleca i prosi Szanownej Publiczności o łaskawe względy sprzedaje najsumienniej prawie po fabrycznych cenach. Michał Wojnarowicz, Rynek 8. 6518

Artystyczny Zakład rytowniczy **Izak Goldgeier**, Lwów, Karola Ludwika l. 25. (Hotel Monopol). Wykonuje gustownie stampilie kauczukowe i metalowe, pieczęcie do laku, rytowanie herbów, monogramów i napisów na złocie i srebrze. Drukarnie kauczukowe „Perfekt". 6521

Motor szwedzki, AVANCE, lokomobila do pędzenia ropą o sile 18 HP, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. 50 proc. taniej od ceny katalogowej, przy wygodnych warunkach spłaty. — Zarząd dóbr Kurowce, p. Hłuboczek Wielki. 6295

NAGROBKI KAMIENNE tanio do nabycia, ul. Łyczakowska 103. Lwów. 6416

Wysprzedaż jadalń, sypialń, salonów, antyków i różnych drobiazgów, w publicznej hali aukcyjnej. 6290

Antracy i koks dostarcza szybko **N. Katzner** Podwołoczyska. 6477

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul Słoneczna 15. pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatralna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialń. jadalń i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilstrowany cennik. 6387

Bulion dobry z drobiu i zwierzyny. Cena 13 kor., Za Zaliczką wysyła Asłanowa w Haliczu. 6339

Sprzedam tanio rower amerykański z wolno bieżącem kołem. Józef Biliński. Gmach cłowy, Lwów. 6286

Interesy handlowe

Inteligentny i obrotny człowiek średniego wieku pragnie wejść do jakiegoś poważnego przedsiębiorstwa, jako spólnik z wkładem 25.000 koron, które muszą być zabezpieczone. — Zgłoszenia pod „Praca" przyjmuje biuro dzienników Buchstaba Lwów. 6357

Apteka z większym obrotem w prowincyonalnem miasteczku na Bukowinie pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższe wyjaśnienia udziela adwokat dr. Stefan Hordyński w Czerniowcach, ul. Główna 8. 6519

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1908 wyłącznie chrześcijaninowi jeden lub dwa folwarki w powiecie Tłumackim leżące przy gościńcu, odległe 4 klm. od kolei — jeden 544, a drugi 274 morgów dobrej gleby. Bliższe wiadomości w kancelaryi adwokata dra Bilika we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 21. 6500

Nieruchomości

Sprzedam realność parterową z ogrodem przy ulicy Króla Leszczyńskiego l. 38. Wiadomość tamże. 6468

Wł. Gołkowski, Sanok, sprzeda majątek ziemski 10.000 m. za 1000.000 zł. 6474

Gołkowski Wł., Sanok, poleca majątek ziemski, obszar 1700 m., gorzelnię, za cenę 500.000 zł., zarazem szuka wspólnika-dzierżawcę na kamieniołom. 6147

Leśny majątek z młodym lasem poszukiwany. Cena 100—400.000 koron. Adresować: S. S. O. 120., Kraków, poste restante. 6052

Na sprzedaż 40 morgów lasu mieszanego przeważnie dębowego. Bliższych szczegółów udzieli kancelarya Wgo dra Szeiba, adwokata we Lwowie ul. Wałowa l. 2. 6263

Kamienica w śródmieściu z wolnemi latami atel. fotog. i sklepem wędlin, stosowna dla lekarza. Dom o 6 pokojach z ogrodem sprzedam, pośrednictwo wykluczone. „Kamienica" „Słowo Polskie". 6360

300.000 koron gotówką kupuję majątek ziemski dobrej jakości blizko st. kol. Oferty z wykazem tylko wprost od właścieli pod „Majątek" „Słowo Polskie". 6515

Poszukuję majątku ziemskiego 500 mg., pół lasu do kupienia. Oferty Adm. Słowa Polskiego J. Z. 24. 6498

Mieszkania i sklepy

POSZUKUJĘ 2 pokoi słonecznych z kuchnią od 1 lipca lub później w cenie kor. 50 do 60 miesięcznie. **Bezdzietni 50. Adm. Słowa Polskiego** 6287

3 pokoje słoneczne z przedpokojem, kuchnią, spiżarką, łazienką i przynależytościami, ul. Murarska 2 B. wysoki parter (przed ul 29 Listopada) do wynajęcia od 1 lipca. 6218

Sklep na naftę przy placu Akademickim l. 3 do wynajęcia. 6437

Sklep dwie ubikacyi na skład maszyn odpowiedny do wynajęcia, Gródecka 51. 6438

Lokale frontowe do wynajęcia Kochanowskiego 1 B. Wiadomość tamże u właściciela od 3—5 popołud. 6380

4 pokoje, kuchnia, ogródek od 1 lipca Gołębia 10. 6276

4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i łazienką na I piętrze, przy ul. Hoffmana bocznej l. 10 zaraz do wynajęcia. 6101

Szeptyckich 28 3 i 4 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, spiżarka zaraz. 6262

Restauracya i pokój do śniadań tudzież kilka sklepów różnej wielkości zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Zarządzie pasażu Mikolaschów. 6532

4 pokoje, kuchnia i spiżarnia tudzież pięć pokoi na II. piętrze w pasażu Mikolaschów od 1 października 1907. 6533

Pięć pokoi sklepowych na I. piętrze zaraz do wynajęcia w pasażu Mikolaschów. 6534

2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Zielona 30 6516

Dwa pokoje umeblowane od 1 lipca. Tanio. Mikołaja l. 7 m. 1. 6522

Marka 2 róg Zyblikiewicza 4 pokoje, łazienka od 1 lipca. 6527

Letnie mieszkania

Rymanów WILLA ZOFIA PENSYONAT, wszelkie wygody, pierwszorzędna kuchnia — skromne warunki. 6258

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Rowery

i MOTOCYKLE

pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennabor, Regent, Germania oraz przybory do tychże zawsze na składzie.

Maszyny do szycia i haftu najlepszej jakości dostaraza z 5-letnią gwarancyą 19

S. Wagner,
mechanik,
Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warstat reperacyjny.

Piękny biust

Pełny, piękny biust, eleganckie zaokrąglenie tegoż i pełne ramiona, bez wklęsnień i wystających kości, osiągnąć może każda kobieta i każda młoda panienka przy użyciu przez kilka tygodni

Pilules Orientales Ratié.

Pigułki te są nieszkodliwe dla zdrowia jak i żołądka, przeciwnie nawet są znakomitym środkiem wzmacniającym, czego dowodzą liczne pisma dziękczynne i lekarskie atesty. Pudełko z przepisem użycia franko za poprzedniem nadesłaniem kor. 6·45, albo za zaliczką kor. 6·75 przez aptekarza J. v. Török 12 Király Utcza, Budapeszt. 6492

K. 150.000

wygrać można na los węg. loteryi państwowej

14.969 wygranych

między temi wygrane na k. 20.000, 10.000, 5000 itd. Ciągnienie 28 bm. — Cena k. 4 wraz z przesyłką

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8. 6328

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

c. k. dostawca nadw

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. **w Brüx nr. 985 (Czechy)**

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Każdy
duchowny

sam się golący, winien używać „Fortan" i „pudru Fortan", sensacyjnych nowości na polu hygieny kosmetycznej. Flakon 1 k. Puder 1 k. **Wyrób „FORTAN":**

Mag. farm.
KAROL WOLF
w Marburgu nad Drewą (Drau). 5740

TAPICER

ozdabia tanio i gustownie mieszkania, przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materyi za 20 zł. Upinanie firanek i portyer po 25 ct. Przerabia materace włosienne za 2 zł. **L. DORNBERGER**, ul. Pańska 21, (dawniej apteka Wgo P. Dülla). 5419

Dwie kor. 50 hal. kosztuje łącznie ze stemplem i przesyłką promesa na austr. los Czerw. Krzyża do ciągnienia 1 lipca. Gł. wygr. 30.000 kor.

Cztery korony kosztuje łącznie z przesyłką los węg. loteryi państwowej do ciągnienia 28 czerwca. Gł. wygr. 300.000 koron.

Pięć kor. 50 hal. kosztują z przesyłką trzy losy na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie i trzy losy „Sokoła" lub sześć losów na jeden wzgl. drugi cel. Ciągnienie najbliższe już 27 września.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Marjacki 7.

NOWOTYCZYŃSKĄ

DACHÓWKĘ DWUFELCOWĄ

czerwoną, czarną i glazurow. uznaną jako najlepszą dostarcza wagonami po cenach najniższych i bezzwłocznie

Henryk Eber

6156 **Lwów, pl. Smolki 3.**

BROŃ do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzyłufki najnowszej konstrukcyi (bez wydrążeń z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning", 3701 amerykańskie karabiny repetierowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Liettich pod dogodnymi

miesięcznemi spłatami.

Najwyższa gwarancya za wykonanie i pewność strzału. Dostawa ocłona. Cennik broni 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. **Bial & Frennd, w Wrocławiu, II.**

ADOLF TELICZEK

właściciel pierwszorzędnego handlu wędlin i wyrobów masarskich pod l. 16 przy ul. Akademickiej we Lwowie, odszczególnionego dyplomem honorowym, złotym krzyżem i medalem na wystawie paryskiej zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że na czas trwania tegorocznej 6045

WYSTAWY HYGIENICZNEJ

wzniósł na placu powystawowym dwa pawilony, w których odbywać się będzie w oczach Publiczności **wyrób hygienicznych kiełbasek** z pomocą specyalnych maszyn najnowszego wynalazku, tudzież podawanie potraw i wyszynk wszelkich napojów.

Piwo eksportowe i Salwator Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów. Wino austryackie i węgierskie, francuskie i hiszpańskie, szampan. Usługa rychła. Ceny najniższe.

Nowość!

PERFUMY

Znakomite

Gardenia
Fiołki parmeńskie
Verra Violette
Ideal
Trèfle du Japon
Orchidea
Amaryllis 5832

Znakomite

poleca

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: Sykstuska 25 i Hetmańska 6 (obok hotelu Victoria) — KRAKÓW: Sukiennice 20. — PRZEMYŚL: ul. Mickiewicza 11. — STANISŁAWÓW: ul. Sapieżyńska l. 10.

Sztuczne wody mineralne i lecznicze

wyrabia pod kontrolą i z polecenia komisyi przemysłowo-lekarskiej Lwowskiego Towarzystwa lekarskiego

6154 **Fabryka „Zdrowie"**

Spółka komandytowa: Dr. Mikolasch, prof. Lewiński

Tel. 544. **Lwów, Krzyżowa 42** Tel. 544.

Cennik sztucznych wód mineralnych

Rodzaj	litr	hal.	Rodzaj	litr	hal.
Bilinska	3/4	30	Kissingen Rakóczy	3/4	40
Emska	3/4	50	Selterska	3/4	32
Gieshübler	1/2	24	Vichy Gr. Grille	3/4	56
Gleichenberg	3/4	55	Vichy Célestins	3/4	56
Hunyady Janos	3/4	45	Woda stołowa „Zdrowie"	1/2	24

Oprócz powyższych posiadamy zawsze na składzie wszelkie wody lecznicze jak: Jodowo-Sodowa, Litowa, Żelazista, Magnowa, Bromowa itd. Dla wygody P. T. Publiczności w miejscu wysyłamy wody mineralne w syfonach. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotnie. Przy wysyłkach powyżej 100 flaszek nie liczymy opakowania i dostawy do kolei.

Jedyny w Galicyi Magazyn sportowy, poleca na bieżący sezon **Rowery** znacznie ulepszone **Helical-Premier** (angielskie), oraz **Britania** (czeskie). Z powodu wielkiego zapasu przyborów oferuję takowe po cenach fabrycznych.— Węże trwałe po kor. 4 i 4·50. Płaszcze po kor. 7, 8 i 10. Węże Continental kor. 6. Płaszcze kor. 12. Węże marki Gebirgs Dunlopa kor. 6·50. Płaszcze kor. 14. Latarki acytylenowe od kor. 5. Siodła od kor. 4. Carbid na wagę, oraz wszelkie przybory. Cenniki rowerów franco. **FOBUS ROSENMANN, Lwów, Karola Ludwika 27.** 4959

Kołdry na wełnie

MARKA OCHRONNA M. O. ESPERANTO W. S. L.

po koron 10, 14, 18 do 60, **puchowe** po k. 30, 36, 44 i w. Materace, sienniki, poduszki z pierzem, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2·60, 3·20, zszywane po k. 1·90, 2·20, prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po kor. 4·80, 5·40, 6·40, poszewki białe po kor. 180, 2·20 w doborowych gatunkach poleca

Pierwsza galic. fabryka bielizny i kołder

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Cenniki gratis. — Odsprzedającym liczę ceny hurtowne. 4525

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Mężkie i damskie

płaszcze gumowe, peleryny i zarzutki

specyalnego kroju

od 30 koron

poleca

— MAGAZYN —

„a la ville de Paris"

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11.

6330

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd. 5372

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

S. HAY

aptekarz, c. k. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26

PIERWSZA chemiczna pralnia Szymona Weissa, Lwów, pl. Halicki l. 12 i ul. Kopernika l. 12 na żądanie czyszczę ubiory w ciągu kilku godzin. 4260

Bez konkurencyi

Kto kupuje gramofon niech zarząda oryginalnego fabrycznego cennnika od generalnego zastępcy fabryki gramofonów

„COLUMBIA"

Columbia Columbia

Jakób Kahane 3426

Lwów, ul. Sykstuska l. 12

Płyty do gramofonów. Co tygodnia świeży wybór. Spis płyt wysyłam odwrotnie.

Wanny, miednice i gąbki gumowe

poleca jedyny skład wyrobów z gumy

R. Krimmer i Ska

Lwów, Hotel francuski.

5928

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firma 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. **Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiorskiego. Halicka 5.**

Skład fortepianów

JANA ŚLIWIŃSKIEGO

we Lwowie, Kopernika 16, sprzedaje i wypożycza przegrane fortepiany i pianina po znacznie zniżonej cenie. 6340

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy!

Przez użycie Ozogenu płeć staje sie matowa i śnieżno-biała.

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratoryum „Beforma"

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata
- Congo . . . . . zł. 1·60
- Souchong . . . . . „ 2·—
- Souchong zbiór maj. „ 3·—
- Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kiilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Nowa Idealna woda na żołądek

VITA VITA

Świetne wyniki lecznicze!

VITA

Najczystisza rodzima

SZCZAWA ALKALICZNA SODOWA.

Wypróbowana i zalecana na podstawie licznych orzeczeń lekarskich w

dnie, skazie moczanowej, chorobach żołądka, jelit i pęcherza.

Swoisty środek przeciw zgadze.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych

Skład główny u: **Rudolfa Weinreba**

król. rumuńskiego nadwor. dostawcy

we Lwowie ul. Karola Ludwika 33, Rynek 44

5752

VITA VITA

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.